Nr 19 Niedziela, 6 maja 1928 Rok LX

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj: WARSZAWA, Piękna 16b/17, Tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz); KRAKÓW, św. Jana 3-5; LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49; POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-61 WILNO, Wielka 24.
Adresy administracyj: WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 h, Tel. 280-25; KRAKÓW, św. Jana 3-5; LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32; POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch").

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie — I. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA: Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—. Konto PKO 140.810.
OGŁOSZENIA: zwyczajne 1 wiersz mm zł. 0·40
Ogłoszenia drobne: za 1 słowo zł. 0·30, minim. zł. 3·—. Płatne z góry.

ORGAN URZĘDOWY TOW. GOSP. WSCH. MAŁOP. — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWOD. URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOW. ROLNICZEGO i t. d.

Rzut oka na problemy ekonomiczne większej własności u schyłku 1927 r. [1)]

(Ze sprawozdania Komitetu Tow. Gospodarskiego W. M.).

Problemem dla większej własności Wschodniej Małopolski w latach od r. 1918 do doby obecnej nie była kwestja ekstensywności czy intensywności gospodarstw, lecz sprawa uruchomienia gospodarstwa. Rok 1919 zastał warsztaty rolnicze w ruinie. Brak budynków, brak inwentarza żywego i martwego, pola wyjałowione, 50% gruntów leżących odłogiem, przytem niedostatek kapitału i kredytu — oto były warunki, w których znalazł się ogół większych gospodarstw. W tem położeniu staraniem głównem, i jedynem było uruchomienie gospodarstw, dojście do jakichkolwiek budynków, zdobycie inwentarzy, aby uprawić odłogi, i warsztat puścić w ruch. Z dużą energją przystąpił ogół właścicieli do wykonania tego zadania. Prace koło odbudowy przerwał rok 1920, poczem w równie trudnych warunkach podjęto zadanie ruszenia gospodarstw z martwego punktu. Praca ta była niesłychanie trudna, jeżeli się weźmie pod uwagę brak kapitału, niedostatek środków kredytowych i ich drożyznę, nieprzychylną rolnictwu politykę rządową, wreszcie niekorzystną konjunkturę, a więc niskie ceny produktów rolnych, przy drożyźnie środków produkcji. Mimo tych trudności zadanie uruchomienia gospodarstw zostało naogół wykonane, coprawda kosztem nadmiernych wyrębów leśnych, parcelacji znacznych obszarów, obciążenia majątków długami, wprawdzie nie nadmiernemi co do kwoty, ale zaciągniętemi na uciążliwych, rujnujących warunkach.

Teraz dopiero, po dokonanem uruchomieniu warsztatu, staje przed większą własnością zadanie podniesienia gospodarstw na wyższy stopień intensywności. To, co do tej pory wskazywało, w wielu wypadkach, na rzekomą intensywność niektórych warsztatów rolnych, było złudą. A więc było i jest wiele gospodarstw, które uprawiają rośliny przemysłowe, które zakładają chmielniki, obory zarodowe i t. p., jednak te wszystkie zjawiska nie są wskaźnikami istotnej intensywności gospodarstw, lecz jedynie objawami spekulacji na lepsze ceny niektórych artykułów, na chwilową konjunkturę. Jeżeli bowiem rolnik ma pole słabo nawożone, źle uprawiane, zachwaszczone, inwentarze liche, a może nawet resztki odlogów, a równocześnie za pożyczone, na wysoki procent, pieniądze zakłada chmielnik lub oborę zarodową,to trudno mówić o intensywności gospodarstwa. Są to raczej tylko objawy spekulacji, szkodliwej z ogólnego punktu widzenia. A więc tych powstających chmielników, tych pól obsianych makiem, białą koniczyną i t. p. nie uważajmy za dowody przejścia do zdrowej intensywności. Uprawa roślin przemysłowych, obory, chlewnie zarodowe, stadniny powinny być oparte o kwitnące gospodarstwa, majętności o dobrej uprawie pól, obfitem nawożeniu, wysokiej ogólnej produktywności, jeżeli stwierdzać mają intensywność gospodarstwa, a nie istnienie spekulacyjnych dążeń.

To też ściśle biorąc, z bardzo nielicznemi wyjątkami, na wschodzie niema gospodarstw intensywnie prowadzonych, nasuwa się więc pytanie, czy najbliższe lata przyniosą przejście do intensywności, czy są już zaczątki takiego przejścia.

Otóż intensywność w rolnictwie zależna jest od kilku warunków.

Pierwszym jest podmiotowa zdolność kierowników gospodarstw do prowadzenia takiej gospodarki. A więc nie tylko fachowa umiejętność, ale także chęć rozwinięcia energji, chęć pracy, dążenie do postępu. Predyspozycja w tym kierunku istnieje w danej chwili. Umysły rolników są w ruchu, niema zastoju. Jako dowód przytoczyć można ogólne zainteresowanie systemem Lossowa, systemem uprawy Burmestra. O chęci podniesienia gospodarstw świadczą zakładane przez rolników powiatowe Koła doświadczalne, Koła porad sąsiedzkich i t. p.

Drugim warunkiem jest odpowiedni poziom cen produktów rolnych, a raczej korzystny stosunek cen produktów do kosztów zakupna artykułów, potrzebnych w gospodarstwie. Stosunek tych cen był do niedawna

Opóźnienie wydania niniejszego zeszytu nastąpiło z powodu wstrzymania się od pracy drukarni w dniach 1-go i 3-go maja.

fatalny i wykluczał opłacalność intensywności. Wiadome jest, że podniesienie produkcji z hektara, ponad pewien poziom, jest możliwe tylko przez zastosowanie nakładów wzrastających przy każdej wyprodukowanej jednostce nadwyżki.

Łożenie zatem na wyprodukowanie nadwyżek jest tylko opłacalne przy stosunkowo wysokich cenach, a granica opłacalnych wkładów jest tem wyższa, im wyższe są ceny produktów. I tak w warunkach lat 1920 — 1925, jak to wykazały liczne doświadczenia polowe, a także jak to przy stosowaniu na większych obszarach dobrze odczuł na własnej kieszeni niejeden właściciel, użycie wysokich dawek nawozów sztucznych było nieopłacalne, gdyż nadwyżka plonów nie pokrywała kosztów wysianych wysokch dawek nawozowych. Jeżeli natomiast ceny, zwłaszcza zbóż, utrzymują się na obecnym stosunkowo korzystnym poziomie, to granice dopuszczalnej rachunkowo intensywności znacznie wzrosną.

Trzecim warunkiem intensywności jest rozporządzanie dostatecznym kapitałem. Rolnictwo nasze pozbawione jest naogół własnego kapitału. Wobec tego jedynie obfity i tani kredyt jest w stanie umożliwić znaczne wkłady połączone z podniesieniem intensywności. Trudne warunki kredytowe, wysoka stopa procentowa, są ogólnie znane, wobec czego nie potrzeba szerzej wykazywać, że tutaj leży główny powód zastoju i niemożności szybkiego postępu w rolnictwie.

Pomijając już inne ogólnie znane założenia podniesienia rolnictwa jako to uregulowane stosunki prawne i administracyjne, dbałość Państwa i samorządów o komunikację, podejmowanie przez Państwo robót regulacyjnych i melioracyjnych, przenoszących możność wykonania przez jednostki, racjonalna polityka podatkowa i socjalna, zastanowić się trzeba nad tem jakie są w naszem położeniu najbardziej naturalne i pożądane dla ogółu kierunki intensywnej produkcji większej własności.

Zdaje się, że zadaniem większej własności wschodnio małopolskiej jest: **stać się głównym dostawcą zboża dla pokrycia zapotrzebowania konsumcyjnego w Państwie.**

K. Żebrowski. 2)

Widoki rozszerzenia rejonu uprawy kukurydzy w Polsce.

Niepożądanemi przy hodowli odmian na ziarno, są rośliny o wielkiej ilości międzywęźli i wysokim plonie słomy, pożądanemi zaś są cechy większej wagi ziarna wyższego % udziału ziarna w plonie i stosunkowo większego kaczana.

Nie mniej ważny jest skład chemiczny ziarna. Krótki kaczan świadczy o wyższej zawartości białka w ziarnie, niska waga ziarna świadczy o większej zawartości tłuszczu. Wogóle procenta węglowodanów i tłuszczów w ziarnie są w prostym korelacyjnym stosunku względem siebie i w odwrotnym stosunku do % zawartości białka w ziarnie. Najbogatszemi w białko i najbardziej wartościowemi, pod względem konsumcyjnym, są drobnoziarniste odmiany. Odmiany, które mają wielką ilość rzędów ziarna w kaczanie, są przeważnie drobnoziarniste, sama osadka ma wtedy mniejszą objętość, i % wagi osadki jest niski w stosunku do wagi ziarna 18 — 20%. W hodowli mojej dążyłem do wytworzenia możliwie wielkiej ilości rzędów, do zachowania barwy pomarańczowej właściwej Cinquantino, oraz większej ilości drobnych ziarn podłużnych, wąskich, o niższej wadze ziarna pojedynczego, gdyż wysoka waga ziarna pojedynczego jest zawsze oznaką niskiej zawartości proteiny. Rzędy ziarn winny być gęsto osadzone, przytem w środku kaczana równe, tak, ażeby zbitość ziarna była pożądana. Chcąc podnieść plony odmiany, obrałem jako typ kaczan kształtu konicznego z wierzchołkiem zaokrąglonym, dobrze obsadzonym ziarnem. Kaczan ten był nieco dłuższy od typowego krótkiego kaczanu Cinquantino, tylko u dołu więcej pękaty, % wagi osadki był przeciętnie 18,5%.

W praktycznem rolnictwie można stosować metodę masowej lub indywidualnej selekcji. Masowa selekcja polega na wyborze w pierwszym roku jesienią większej ilości typowych roślin, które w następnym roku są wysiane na zupełnie izolowanem od innych plantacyj miejscu. W jesieni tegoż roku badamy potomstwo tych roślin i wśród nich wybieramy pierwsze elity; z niezali-

Inż. Kalikst Zawadzki-Ochocki

Siedm lat w La Plata

Pod powyższym tytułem niemiecki uczony Dr. prof. Boerger wydał ogromne dzieło z dziedziny hodowli roślin, na podstawie własnej pracy, wykonanej w republice Urugwaj. Boerger w charakterze fachowca przybył na zaproszenie rządu urugwajskiego w marcu 1912 r. do Montevideo. Po przyjeździe nie znalazł odrazu warsztatu pracy, nie czekając jednak, aż rząd przyjdzie mu z pomocą, zabrał się z gołemi rękoma energicznie do pracy i w pierwszym roku wysiał już na niewielkiem polu doświadczalnem 71 odmian pszenicy, 18 jęczmienia i 7 owsa, które to nasiona sam wynalazł na giełdzie zbożowej w Montevideo, odwiedzając ją stale w ciągu 3 miesięcy. Pomimo opóźnionego siewu otrzymał rezultaty bardzo różnorodne, gdyż różnice między odmianami wahały się od 7,5 q do 18,7 q z ha.

Po dwóch latach rezultaty prób były bardzo pouczające, gdyż odmiany francuskie, na które Dr. Boerger liczył, nie przystosowały się zupełnie do klimatycznych warunków Urugwaju, i uprawa musiała być zaniechana, również australijskie dawały liche plony, jedynie południowo-amerykańskie okazały się pewnym materjałem dla hodowli. Doświadczenia z owsami dały również ciekawe wyniki, gdyż zagraniczne odmiany zupełnie nie udały się z powodu porażenia przez rdzę wieńcową, przeciwnie krajowe były odporne na tę chorobę. Prof. Dr. Boerger już w prowizorycznym warsztacie w Cero Largo zajął się rodowodową hodowlą i pomimo, że doświadczenie wypadło na korzyść odmian krajowych, wciągnął do szkółek cały szereg elit wybranych z odmian zagranicznych niemieckich, francuskich, północno-amerykańskich i tureckich, obok krajowych i argentyńskich.

Drugi rok uprawy wszystkich tych odmian dał jeszcze wymowniejsze wyniki, wobec nieprzyjaznych atmosferycznych warunków, silnych ulew i następnie wielkich upałów. Tylko 10% rodzin, pochodzących z krajowych odmian, było materjałem odpowiednim dla dalszej selekcji, wszystkie zaś odmiany obce Dr. Boerger musiał eliminować z hodowlanego materjału.

W r. 1914 otrzymał od rządu gospodarstwo doświadczalne La Estanzuela, urządzone dla celów rozwoju mleczarstwa, jednakże po nieudanych kilkuletnich próbach gałąź tę zwinięto. Boerger znalazł powyższą fermę w stanie opłakanym, pola były zupełnie zachwaszczone, obszar wynosił 400 ha, z których 250 ha przeznaczył na pola orne, 23 ha na szkółki, a resztę obszaru na pastwiska, budynki gospodarcze i drogi. Zły stan finansowy Państwa nie pozwolił mu korzystać z wielkich subwencyj rządowych, przytem władze rządowe sceptycznie zapatrywały się na celowość pracy hodowlanej.

Jednakże energja pozwoliła w ciągu 5 lat stworzyć w Estanzueli wzorowy zakład hodowlany i dostarczać znaczne ilości oryginalnego nasienia. Gospodarstwo posiadało 3 młocarnie (1 Lanza) z automatyczną prasą do słomy, 1 młocarnię Mayfartha do omłotu zbioru z większych parcel i jedną minjaturową, „Farynar Baby“, specjalną dla celów hodowlanych, motorowy pług

czonych do elit roślin wybieramy dobre rośliny, które przeznaczamy w trzecim roku na rozmnożenie, oddzielnie zaś od nich wysiewamy nasiona elity.

W jesieni trzeciego roku badamy potomstwo elit i znowu tworzymy dwie grupy: 1) elity drugiego doboru i 2) pozostałe rośliny przeznaczone na rozmnożenie. Rozmnożone zaś rośliny z pierwszego doboru mogą nam już dać nasiona na sprzedaż, o ile potomstwo tych dobrych roślin jest dość jednolite. W czwartym roku znowu badamy potomstwo elit drugiego doboru, wysianych oddzielnie, i znowu dzielimy potomstwo na dwie grupy: 1) elity trzeciego doboru i 2) dobre rośliny przeznaczone na dalsze rozmnożenie. W ten sam sposób postępujemy w piątym roku i tą metodą uszlachetniamy stale nasz materjał siewny, wybierając z potomstwa elit zeszłorocznego doboru najbardziej szlachetne typowe rośliny na nowe elity, a dobre rośliny na rozmnożenie. Oczywiście i przy tym systemie, masowej selekcji, hodowca musi posiadać odpowiednie obszary pól, aby elity z każdej generacji były wysiane oddzielnie od potomstwa elit, przeznaczonego na rozmnożenie i produkcję nasion na sprzedaż. Metoda ta daje możność szybkiego rozmnożenia elit, ponieważ jedna roślina daje w potomstwie kilkaset ziarn, jednak wobec zmienności form u kukurydzy wymaga rok rocznego doboru elit, czyli praca hodowlana nie może być przerwana nawet na jeden rok.

Doskonalszą jest metoda indywidualnej, czyli rodowodowej selekcji, która może być oparta na izolacji naturalnej albo sztucznej, oraz sztucznego zapylenia znamienia pyłkiem własnym rośliny, albo równoległą hodowlą większej ilości indywidualnie wybranych roślin, oraz rokrocznym doborem roślin na podstawie badania potomstwa pierwotnie wybranych roślin. W praktycznem gospodarstwie izolacja roślin jest zadaniem niewdzięcznem, trudnem i kosztownem, z tego powodu druga metoda, oparta na badaniu potomstwa każdej elity, wybranej w roku poprzednim, jest bardziej wskazana. Nowe elity są wtedy wybrane z najlepszych potomków zeszłorocznych elit. Poszczególne potomstwa wybranych roślin albo kaczanów wysiane są w bezpośredniem sąsiedztwie i już w następnym roku przystępujemy do wyboru elit z najlepszych rodzin, które w trzecim roku przeznaczamy na rozmnożenie, niemniej jednak najlepsze rodziny są wyjściowym materjałem dla doboru nowych elit, który u kukurydzy winien się odbywać rokrocznie. Przy takim rokrocznym doborze większej ilości elit, nieuniknione jest wzajemne skrzyżowanie poszczególnych dwóch rodzin; możliwe jest, że linja, która się okazała nieszczególną w potomstwie, skrzyżuje się z bardzo cenną elitą, co wpłynie niepomyślnie na dobroć tej elity, która również w przyszłości da gorsze potomstwo. Niepomyślne, w znaczeniu hodowlanem, zjawisko można częściowo usunąć przy zastosowaniu następującej metody: z wybranych w pierwszym roku roślin, albo kaczanów, wysiać w drugim roku tylko połowę nasienia. Po zbadaniu potomstwa każdej rośliny w drugim roku i po wyborze nowych elit w trzecim roku wysiać drugą połowę nasion z wybranych w pierwszym roku roślin, które dały dobre cenne potomstwo, oddzielnie zaś należy wysiać połowę nasion elit, wybranych w drugim roku. W czwartym roku rozmnażamy w dalszym ciągu nasiona otrzymane z drugiej połowy nasion roślin wybranych w pierwszym roku, w piątym zaś roku mamy już rozmnożone nasiona na sprzedaż, pochodzące z roślin wybranych w pierwszym roku, w 6-tym roku z elit wybranych w drugim roku i t. d. Ponieważ o wartości elit wydajemy sąd po wysianiu połowy ich nasion i zbadaniu ich potomstwa chociaż praca hodowlana przedłuża się o jeden rok, jest ona ułatwiona o tyle, że w następnym roku wysiewamy nasiona z mniejszej ilości elit, gdyż większa część w poprzednim roku zostaje eliminowana. Przy tej metodzie hodowlanej wysiewa się ½ nasion elit często w dwa rzędy w rodzaju kontrolnych parcel, i w następnym roku wysiewa się tylko przechowane nasiona tych elit, które w poprzednim roku dały w plonie najpomyślniejsze wyniki. Stosuje się przytem również metodę, która w praktyce daje dobre wyniki, a mianowicie wybieramy pewną ilość roślin, jako matki i kastrujemy u nich przed dojrzeniem męskie kwiatostany, a jednej rośliny nie kastrujemy w tym celu, aby pyłek jej zapylił kastrowane rośliny. Nasiona z tej kastrowanej rośliny wysiewamy w na-

---

Stocka, amerykańskie dwuskibowce dla przeorywania słomy kukurydzianej, pozostawianej zawsze na polu, trzy snopowiązarki polowe, pozatem specjalne siewniki, żniwiarki i kosiarki dla szkółek hodowlanych. W 1919 r. było już 20 budynków z połączeniem śpichrzów kolejkami z urządzeniem specjalnych budynków, dla przechowania 6.000 tonn kaczanów kukurydzy, z najnowszemi instalacjami do czyszczenia nasion i t. d. W tymże roku Estanzuela była już nowoczesną stacją hodowlaną, dzięki energji człowieka, który przezwyciężył wszelkie trudności i osiągnął cel hodowlany, dostarczając rolnikom urugwajskim 2.000 q selekcyjnych nasion.

Republika Urugwaj zajmuje obszar 190.000 km², obszar nadający się pod uprawę pszenicy zajmuje 100.000 km², pomimo to pod jej uprawę zajętych jest tylko 3.500 km². Z powodu wysokich cen bydła rolnictwo w Urugwaju jest na drugim planie. Największy obszar stanowią wielkie latyfundja. Rolnictwem trudnią się głównie dzierżawcy i chłopi, którzy posiadają najwięcej gruntów w departamencie Colonia, gdzie leży również La Estanzuela. Chłopi są przeważne potomkami emigrantów z Piemontu, Szwajcarji i południowych Niemiec. Posiadłości poszczególnych gospodarzy zajmują obszar od 80 do 150 ha. Uprawa roli jest daleko prymitywniejsza, niż w Niemczech. Uprawa polega jedynie na jednorazowej orce dwuskibowcem na 10 cm głębokości, wykonanej 6—7 końmi. Siew wykonuje się siewnikiem rzutowym i ziarno przykrywa się jednorazowem bronowaniem. O pielęgnacji roślin, podczas wegetacji, niema mowy, a żniwa wykonuje chłop snopowiązarką, snopy zaś składają członkowie jego rodziny lub robotnik akordowy. Ogół chłopów jest zdrowy i jak najbardziej odpowiedni do pracy na roli. Po żniwie chłop oczekuje nieraz dwa, trzy, miesiące na przybycie młocarni z odpowiednią ilością robotników i wozów. Ten sposób realizacji zbiorów upływa ujemnie na gatunek ziarna w razie niepogody. Po omłocie chłop odstawia zboże na kolej, albo handlarzowi bezpośrednio, jeżeli odległość na to pozwala, zwykle jednak z braku wagonów można widzieć na każdej stacji sterty worków pszenicy, czekających na swą kolej.

Siew pszenicy jest wykonany w zimie, t. j. czerwcu i lipcu, zbiór w grudniu, a w międzyczasie rolnik w październiku i listopadzie sieje kukurydzę, przyczem siew wykonuje jednocześnie z orką, przytwierdzając aparat siewny do pługa tak, że ziarno pada co drugą skibę. Motyczenie najczęściej się nie odbywa, a zbiór polega na obłamywaniu kaczanów na polu, a słomę następnie się przeorywuje.

Rolnictwo ma i ujemne strony, które nieraz przyczyniają się do ruiny rolnika-chłopa. Wrogami jego są warunki atmosferyczne i szarańcza; pomimo to z dziwnym uporem, zamiast uprawiania kilku roślin, sieje on tylko pszenicę, powiększając tym sposobem ryzyko uprawy. Boerger twierdzi, że susza i szarańcza rujnują rolników, gdyż sam był świadkiem, jak właściciel 3.000 ha stracił przy tych klęskach połowę swego bydła t. .j około 1.000 sztuk, wartości 200.000 Mk.

Klimat brzegów La Plata jest podzwrotnikowy.

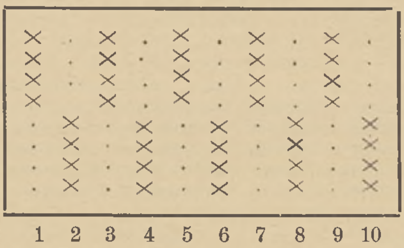
stępnym roku między elitami, pochodzącemi od wybranych matek. Tym sposobem mamy możność zbadania potomstwa selekcjonowanych roślin matek, oraz wybranej rośliny w charakterze ojca z pozostawionym kwiatostanem męskim. Powyższa metoda hodowlana jest o tyle skomplikowana, że prowadzi się jednocześnie właściwie dwie hodowle, gdyż nasiona elit nie wysiewają się w jednym roku, tylko w dwóch i z tego powodu izolacja produkcji nasion z każdego roku jest konieczna.

Przy hodowli kukurydzy hodowca musi uwzględnić wiele czynników. Okres wegetacyjny w klimacie Polski ma dominujące znaczenie; chłodniejszy klimat wymaga wyprodukowania odmiany wcześnie dojrzewającej. W odmianie hodowanej na ziarno, niepożądane są boczne pędy, będące dodatnią cechą odmian pastewnych. Wadę tę posiada Badeńska odmiana i pochodząca z niej Bydgoska. Im cieplejszy klimat, tem bardziej pożądana jest ilość kaczanów u rośliny, wyższe położenie kaczanów jest pożądane, albowiem nisko osadzone łatwo butwieją. Szlachetne odmiany winny posiadać dobrze obsadzone ziarnem kaczany i u dołu i u wierzchołka, przytem ziarenka winny znajdować się w równych rzędach, a nie spiralnie wygiętych. Wierzchołek kaczana, zaokrąglony, winien być obsadzony nieco drobniejszemi ziarenkami; różnice między wielkością ziarna w środku i u góry winny być jednak nieznaczne. Rośliny o nieco dłuższym kaczanie, niż przeciętny, właściwy dla danej odmiany, winny być wybierane do hodowli, zbyt długie kaczany z źle wypełnionym wierzchołkiem winny być eliminowane. Rozmiar objętości zależy od długości ziarn i grubości osadki, która wpływa ujemnie na dojrzewanie roślin. Przy konicznym kształcie kaczana objętość zmniejsza się znacznie w kierunku wierzchołka. Zbyt gruba osadka jest cechą niepożądaną i znajduje wyraz w wysokim procentowym udziale wagi osadki w stosunku do wagi ziarna; zbyt zaś cienkie osadki są łamliwe. Najbardziej pożądany jest cylindryczny kształt kaczana, właściwy wielu odmianom, przy zmienności kukurydzy typ koniczny często występuje u późnych odmian; jest on również pożądany przy zaokrągleniu obu końców kaczana. Krótkie ziarno jet niepożądaną cechą, właściwą grubej osadce, przytem krótkie ziarna mają krótkie kiełki — z tego powodu należy dążyć do hodowli długich ziarn, będących wybitną cechą odmian węgierskich.

Zawartość ziarna, pod względem chemicznym, świadczy o jego użytkowości. Wysoki procent białka w ziarnie jest właściwością nader cenną, jako środek odżywczy. Pewne zmniejszenie procentu tłuszczu jest pożądane, gdyż według wielu badań bogata w tłuszcz kukurydza, przy skarmieniu przez nierogaciznę, daje gorszy gatunek słoniny. Przeciwnie wyższy procent białka, przy użyciu kukurydzy, jako artykułu spożywczego dla ludzi i zwierząt, podnosi ogromnie wartość użytkową danej odmiany. W krochmalnictwie oczywiście gra ważną rolę wyższy procent skrobi w ziarnie.

Przy badaniu potomstwa wybranych roślin hodowca winien uwzględnić następujące fakty: 1) plon ziarna u każdej rośliny, 2) udział procentu ziarna w plonie, 3) przeciętną ilość kaczanów w plonie rośliny, 4) okres wegetacyjny. Hodowca winien przytem eliminować z pośród wyprodukowanych linij te elity, u których jest znaczny lub pewien procent roślin jałowych, które nie dały ani jednego kaczana, gdyż cecha ta jest często dziedziczna.

Samozapylenie u kukurydzy jest niepożądane i daje wyniki pod względem plonu niepomyślne, dlatego zapobiegają samozapłodnieniu kukurydzy różnemi sposobami, z których jeden, wypróbowany w Ameryce, wydaje mi się zupełnie celowy. Otóż wysiewają nasiona elit w pojedynczych rzędach obok siebie i połowę roślin



Średnia temperatura roczna w Montevideo wynosi 16° i jest odpowiadająca temperaturze Nizzy, Neapolu i Smyrny. Zimy oczywiście niema, ale są znaczne nieraz zmiany temperatury, wynoszące w paru godzinach do 10°. Opady są nierównomierne, ulewy silne a susze długotrwałe. Klimatyczne warunki wpływają na częste porażenia roślin przez pasorzyty. Zadanie hodowcy polega na doborze rodzin odpornych na choroby, i z tego powodu plenne odmiany nieraz sprawiają zawód rolnikowi z powodu słabej odporności.

Urodzajność gleby i działanie słońca powodują silne rozmnażanie się chwastów. Gleby pod względem jakości przeważnie próchniczne, glinki bogate w N i K_2O; cokolwiek uboższe w P_2O_5. Silne działanie słońca powoduje ubóstwo gleby pod względem mikroorganizmów. Według zdania Boergera uprawa lucerny okazała się pod tym względem bardzo pożyteczna.

Całą swoją pracę oparł Boerger na bardzo skrupulatnych badaniach, które polegały na uprawie wielu odmian sprowadzonych do Estanzueli niemal z całej kuli ziemskiej i badania ich w ogródku hodowlanym, z którego nieliczne trafiały do właściwej szkółki. Dodać należy, że prace te wykonywane były z nader skrupulatnem obliczaniem plonów każdej linji, z uwzględnieniem brakujących roślin i błędów przypuszczalnych, według nowoczesnych metod. Z tego powodu prace w Estanzueli dzieliły się na dwie dziedziny: 1) badania nad przystosowaniem się odmian, 2) wyodrębnianie oddzielnych typów.

Z badań nad zagranicznemi odmianami pszenic przekonał się Boerger, że odmiany triticum durum lepiej udają się w gorącym klimacie, niż triticum sativum. Chociaż w ostatecznym wyniku odmiany krajowe we wszystkich próbach okazały się lepsze, Boerger jednak dochodzi do wniosku, że odmiany mogą dać dobre wyniki nawet wtedy, jeżeli zostaną przeniesione o setki mil. Tem tłumaczy sobie fakt, że wyhodowana przez niego pszenica dawała ogromne plony, w odległych prowincjach Argentyny. Boerger twierdzi, że przy wyodrębnianiu rodzin spotykały go często niemiłe niespodzianki, gdyż najcenniejsze linje musiał eliminować wskutek nieodporności na warunki klimatyczne; choroby, skłonności do wysypywania się ziarna i t. d. W 1919 r. po 7 latach pracy, mógł wreszcie wybrać trzy typy pszenicy bardzo plenne, dokładnie zbadane i wypróbowane i dostarczyć je w charakterze nasion urugwajskiemu rolnictwu. Ten pomyślny wynik został otrzymany tylko dzięki umiejętnej i pracowitej selekcji; dalszy postęp znajduje swój wyraz w licznych krzyżówkach, już wykonanych.

Niezależnie od pracy nad pszenicą są również zaawansowane prace hodowlane nad jęczmieniem, owsem, kukurydzą, lucerną i lnem.

Ogólne wyniki pracy Dr. Boergera są bardzo pouczające dla każdego kraju, gdyż świadczą o tem, że talent twórczy i erudycja nie są wystarczającemi zaletami dla hodowcy roślin, jeżeli nie cechuje go żelazna energja, zamiłowanie do pracy i wytrwałość. Dzięki tym zaletom Dr. Boerger przezwyciężył największe trudności w swej pracy w Urugwaju.

kastrują w każdym rzędzie, w ten sposób, że jeżeli w pierwszym rzędzie zostaje kastrowana dolna połowa rzędu, w drugim ścinają męski kwiat u górnej połowy rzędu; plon zbierają tylko z roślin ze ściętym męskim kwiatostanem. W następnym roku wysiewa się na osobnych parcelach potomstwo dwóch elit zebranych w roku poprzednim w ten sposób, że co drugi rząd wysiana jest jedna elita. Wszystkie rośliny, pochodzące z jednej elity, pozbawia się męskiego kwiatostanu i tym sposobem zbiera się jesienią ziarno pochodzące z dobrej matki elity poprzedniego roku, oraz ojca, którego matką była również cenna elita. W Instytutach badawczych Stanów Zjednoczonych są dziś używane bardziej skomplikowane metody hodowlane, jednakże te najprostsze, które wyżej wymieniłem, dały na Węgrzech doskonałe rezultaty przed wojną przy hodowli kukurydzy w dobrach arcyksięcia Józefa Alcsuth, oraz odmiany Szekber w Siedmiogrodzie. W Alcsuth hodowla była oparta na selekcji kaczanów najwcześniej dojrzewających i doborze roślin o 2—3 kaczanach, z uwzględnieniem najniższej procentowej wagi osadki. Nie ulega wątpliwości, że hodowca praktyk ma, posługując się najprostszemi metodami, trudne zadanie przed sobą, gdyż musi uwzględniać u kukurydzy daleko więcej cech, których ustalenie jest pożądane, niż u innych zbóż i roślin rolniczych. Ze względu jednak na szybkość rozmnożenia elit hodowca może szybciej dojść do większej ilości cennego materjału siewnego. W klimacie Polski oczywiście najbardziej pożądane byłoby wyhodowanie odmiany drobnoziarnistej, plennej, i wcześnie dojrzewającej. Jeżeli Zakładowi hodowli roślin w Wysuczce uda się wyhodowanie odmiany, która w otwartem polu, o kilkadziesiąt km na północ od Wysuczki, będzie rokrocznie dojrzewać, będzie to mojem zdaniem niesłychany sukces hodowlany, który tylko może przynieść sławę kierownikowi hodowli.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Nawożenie azotem pastwisk trwałych. Wobec wysokiej ceny nawozów azotowych używanie ich do zasilania pastwisk jest praktykowane nie tylko u nas, ale nawet i w Niemczech, które — jak wiadomo — bardzo poważnie traktują kwestję pastwiskową, tylko wyjątkowo. Wielu badaczy uprawy i użytkowania pastwisk twierdzi nawet, że o ile tylko odchody stałe na pastwisku są należycie traktowane, tj. starannie za świeża rozmazywane, w takim razie nawożenie azotem może stać się zupełnie zbędne, względnie ograniczać się do nawozów organicznych w rodzaju kompostu, czy gnojówki, czy wreszcie gnoju, czy — jak się to dzieje w Alpach — do gnojuchy, dostarczanych pastwisku co kilka, czy nawet co kilkanaście lat. Że pogląd taki nie jest słuszny, a zatem, że nawożenie azotem pastwisk trwałych nie tylko podnosi bardzo wydatnie ich plony, ale także i ich rentę, dowodzą tego liczne przykłady z praktyki i doświadczenia metodycznie przeprowadzone. Ostatnio badania w tym kierunku przeprowadzono w gospodarstwie doświadczalnem Izby rolniczej brandenburskiej Luisenhof koło Oranienburga, pod kierunkiem dyr. Pfannestiel, o czem pomieszcza on w czasopiśmie »Mitteilungen der Deutschen Land.-Gesell.«, wraz z Drem Noltc i Drem Mürzberg tymczasowe sprawozdanie. Wedle niego, pastwisko doświadczalne obejmowało 18, 85 ha, w siedmiu działkach, na czem pasło się od 5 go kwietnia do 4-go października ubiegłego roku 34 sztuk krów mlecznych, 24 jałownika, 1 buhaj i 10 koni. Przez cały czas wypasu zwierzęta te nie dostawały żadnej paszy treściwej, tak, że cała produkcja mleka i przyrost na wadze musi być przypisany wyłącznie tylko skutkom paszy pastwiskowej. Owa produkcja wynosiła w sumie 55,228,8 kg mleka, czyli po 3075, 1 kg na hektar i 2648 kg wagi żywej, czyli po 140,5 kg na hektar. Tak znakomite wyniki tego pastwiska przypisać należy intensywnemu nawożeniu, które wynosiło na hektar po 65 kg kwasu fosforowego w tomasówce, 130 kg potasu w kainicie, i 50 kg potasu w siarczanie amonowym, danych na wczesną wiosnę. Prócz tego dano po 70 kg azotu w formie mocznika, w trzech dawkach po każdem przepasieniu poszczególnych działek pastwiska. Działki pastwiskowe zmieniane były przez cały czas 5—6 razy, przyczem na każdej przebywała każda z dwóch partyj bydła po 4—6 dni. W ten sposób każda działka, po przepasieniu, mogła odpoczywać przeciętnie około trzech tygodni. Celem zabezpieczenia trawy przed zestarzeniem się część pastwiska skoszono, otrzymując z całości pastwiska 227,47 q znakomitego siana, czyli po 12,06 q na ha. Porównując wyniki powyższe z zrezultatami osiągniętemi na tem samem pastwisku w roku poprzednim, jednakże przy nawożeniu słabszem, bo wynoszącem tylko po 72 kg kwasu fosforowego, 104 kg potasu i 52 kg azotu, okazało się, że różnica na korzyść pastwiska w roku 1927 objawiła się w datach następujących: z jednego hektara uzyskano o 934 kg mleka więcej, co licząc po 0,19 M dało zwyżkę 177,46 M, dalej po 21,07 kg przyrostu na żywej wadze więcej, co licząc po 0,90 M, za kg, dało po 18,96 M, wreszcie otrzymano siana więcej o 6,16 q, co licząc po 5,90 M dało zwyżkę po 36,34 M na ha. W sumie zatem uzyskano w ten sposób zwiększenie dochodu brutto z hektara o 232,76 M. Odliczywszy od tego koszta silniejszego nawożenia, wynoszące w sumie 56,76 M na ha, okaże się dochód czysty w kwocie 176 marek z hektara, co przeliczone na efekt nawożenia azotowego, da oprocentowanie kapitału na ten cel zużytego w wysokości 310%.

Daty powyższe są chyba dostatecznym dowodem konieczności intensywnego nawożenia pastwisk trwałych, w szczególności nawozami azotowemi.

Janowski

Wrażliwość uprawianych w Polsce odmian żyta na rdzę źdźbłową. (Roczniki Nauk Rolniczych, XIX. 2). Pod tym tytułem ogłosił nasz znakomity fitopatolog prof. L. Garbowski swoje trzyletnie doświadczenia z 16 odmianami żyta, które poddawane były sztucznej infekcji accidio — i uredosporami rdzy źdźbłowej, w kulturach wazonowych, oraz w uprawie polowej. Określając odporność na rdzę, według strat na wadze ziarna, stwierdził autor, iż żyta: Puławskie wczesne, Mikulickie wczesne, Puławskie ozime i Grodkowickie stanowią grupę odmian najbardziej odpornych. Są to wszystko odmiany wcześnie dojrzewające; autor zwraca jednak uwagę, że istotna odporność polega na antagonizmie chemicznym pomiędzy gospodarzem, a pasorzytem, wczesne zaś dojrzewanie powoduje tylko mniejszy stopień narażenia na infekcję. Odmian bezwzględnie odpornych na rdzę nie posiadamy. Autor, robiąc przegląd literatury, dochodzi do przekonania, iż wyhodowanie takiej bezwzględnie odpornej odmiany byłoby rzeczą trudną, ale możliwą do osiągnięcia. Proponuje stosowanie krzyżówek między odmianami »odpornemi«, oraz selekcję w warunkach maksymalnego porażenia przez rdzę.

S. T.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Ku końcowi kwietnia. W czasach normalnych ku końcowi kwietnia jesteśmy już po siewach. Tymczasem ten rok, z wiosną o kilka tygodni spóźnioną, pozwala nam jeszcze mówić o zagadnieniach uprawy pod jarzyny w oświetleniu tych warunków, z jakiemi wskutek tego spóźnienia liczyć się należy. Więc przedewszystkiem każdy dzień ciepła stracony teraz wskutek spóźnienia zasiewu ma wartość conajmniej podwójnej straty w stosunku do dni z początków kwietnia, a że i użytek zimowej wilgoci w tym samym stosunku wzrasta, więc i pośpiech przy prowadzeniu siewów jest wprost naglący.

By nie tracić zimowej wilgoci, a jednak przyspieszyć skiełkowanie zasiewów, wskazane będzie, po użyciu walca posiewnego na gruntach suchych, w kilka dni potem, gdy ziarno napęcznieje i proces kiełkowania się rozpocznie, puścić lekką ostrą bronę. Tym tylko

sposobem nie przesuszymy ziemi, gdyż stworzy się warstwa pulchna, osłaniając wilgoć zimową, a zarazem chłonąca rosę. Jest to ważny szczegół przy uprawie siewnej, zbyt często pomijany, gdyż nie doceniany. Zasiew koniczyn w jarzyny przy takiem postępowaniu winien być dokonany w późniejszym czasie, na czem zresztą nic nie tracimy lecz zarabiamy, gdyż zasiewając koniczynę w okresie początków krzewienia się jarzyny i stosując przytem bronę, by ów zasiew przykryć, niszczymy za-

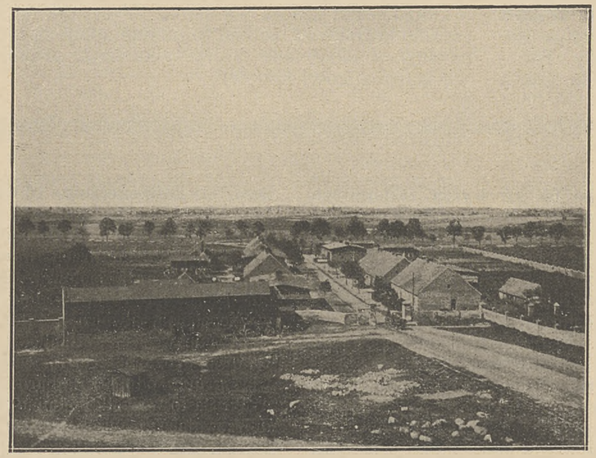


Fig. 1. Wjazd do podwórza w Łabiszynku. Domy robotnicze.

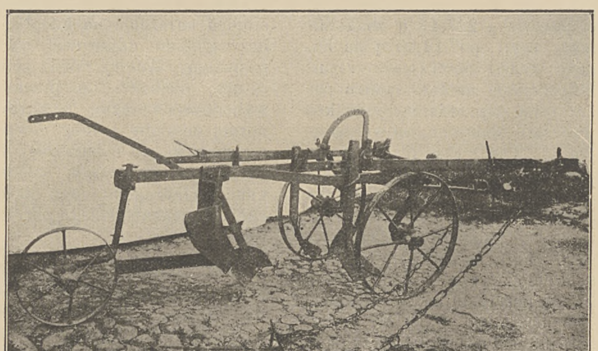


Fig. 2. Pług konstrukcji p. T. Galińskiego z doczepioną bronką.

razem miljony roślin ognichy i podniecamy rozrost jarzyn przez spulchnienie warstwy powierzchownej. W związku z potrzebą pokrycia strat, które mogą wyniknąć z opóźnionych zasiewów jarzyny, w tym roku bardziej niż w lata normalne, zalecałbym stosowanie saletry chilijskiej, względnie innych wypróbowanych, a szybko działających nawozów. Kredyty na te nawozy łatwe dziś do uzyskania, ułatwiają nam to zadanie. Należy zaznaczyć, że i zbyt hojne czy pochopne zasilanie nawozami nie jest wskazane. A nastręcza mi się ta uwaga na skutek ogłoszonego okólnika o pomocy państwowej w formie długoterminowego kredytu na nitrofos i saletrę amonową dla stosowania tych nawozów na oziminy. Otóż trzeba zwrócić uwagę, że kto się jeszcze nie pospieszył i nie rozsiał nawozów na słabe żyta, to już teraz może być zabieg ten spóźniony. Działanie saletry może się jeszcze ujawnić częściowo w pobudzeniu silniejszego rozwoju słomy, ale na plon ziarna nie wiele już pomoże. Niechże przytem rolnicy pamiętają, że na ziemi zaperzonej, saletra będzie korzystną przedewszystkiem dla perzu. Trzeba przeto dobrze rozważyć, co i wspomniany okólnik zaleca, czy nie lepiej żyta zaperzone zaorać, niż zapomocą saletry popierać rozwój perzu. Na zaoranym możnaby posiać tatarkę, z której możemy uzyskać ładny grosz za ziarno, a w każdym razie dzięki zwartemu porostowi tej rośliny wyginie perz, co nam pozwoli powtórzyć po tatarce zasiew żyta w warunkach budzących wszelką nadzieję dobrego plonu. W żyta, choćby rzadkie, lecz nie zaperzone, czas teraz wsiewać seradelę — jest to lepsza pora, niż zasiew na początku kwietnia, gdyż seradela późniejsza nie przerasta oziminy, a po jej sprzęcie ma dość czasu by się rozrosnąć. Na ziemiach wilgotniejszych i zwięźlejszych, gdzie seradela gorzej idzie, wartoby próbować wsiewki lucerny chmielowej. Będzie z niej pastwisko na użytek wrześniowy tam, gdzie stosowanie nawozów fosforowych okazuje się korzystne pod jarzyny, a zwłaszcza gdy w jarzynę ma iść koniczynowa wsiewka, wartoby oprócz superfosfatu stosować o wiele tańszą mączkę fosforytową. Stosować tedy w $^{1}/_{3}$ części potrzebną ilość kwasu fosforowego w formie superfosfatu na pierwsze potrzeby młodych roślin, a $^{2}/_{3}$ dawki w postaci fosforytu. Niewątpliwie jarzyna, a potem i koniczyna, skorzystają na tym nawozie wiele i w ten sam sposób powinniśmy stosować dawki kwasu fosforowego pod groszkowe — szczególniej na ziemiach kwaśnych, gdyż w mączce fosforytowej działa na rozwój roślinności nie tylko kwas fosforowy, ale i wapno.

Na ziemiach lżejszych — a szczególniej na piaskach, pod łubin, peluszkę, seradelę, zbyt skąpo stosujemy kainit. Zwracam na to uwagę, gdyż niewątpliwie większość naszych piasków dawałyby lepsze urodzaje tych roślin, a potem i żyta, gdybyśmy kanitu, tego bardzo taniego nawozu, nie skąpili. Podobnież rzecz się ma z użyciem potasu pod ziemniaki, lecz tu już w obecnej porze tylko sól potasowa może być stosowana. Na kainit zapóźno. Atoli ważniejszą sprawą przy ziemniakach jest wybór wartościowych sadzeniaków.

Jest to tak ważne i tak wpływa na plon, że najobfitszy nawóz, a więc i wysoki koszt, jaki ponosimy przy stosowaniu obfitych nawozów, nie pokrywa się odpowiednim plonem jeśli »nasienie liche«. Jak najgoręcej przeto nawołuję rolników, by zerwali z tradycją byle jakich sadzeniaków, a starali się o dobre, plenne odmiany. Należałoby się zwrócić do instruktorów, by zaradzili tej palącej sprawie — trudno bowiem w powierzchownych poradach i przypomnieniach wyliczyć odmiany najodpowiedniejsze do naszych warunków i wskazywać źródła ich nabycia. (Arol).

Głęboka orka, rzadki siew, ... podwaja dochody. Pod tym tytułem wydał p. Teofil Galiński z Łabiszynka, wspólnie z prof. Dr. Bronisławem Niklewskim, broszurkę, omawiającą sposoby uprawy roślin, stosowane w majętności Łabiszynek koło Gniezna. Z broszurki jej podajemy poniżej ustępy, omawiające niektóre zabiegi gospodarcze uzupełniając je zdjęciami w tym celu odstąpionemi nam przez Wydawcę. Czytelnikom radzimy jednak dokładniejsze zaznajomienie się z całą broszurką, podaje ona bowiem bardzo wiele wskazań, posiadających poważne znaczenie dla sprawy zwiększenia dochodowości gospodarstwa.

Istotą systemu gospodarowania na glebach w Łabiszynkn, fig. 1 jest znaczne pogłębienie uprawy roli. P. Galiński słusznie zaznacza, że tą drogą uzyskuje się korzystne ukształtowanie właściwości fizykalnych i chemicznych gleby, a temsamem podniesienie jej urodzajności. Rozchodzi się zatem o to,

w jaki sposób uprawę mechaniczną, mającą na celu głębokie spulchnienie gleby, należy przeprowadzić.

P. Galiński słusznie stwierdza, że zarówno orka głęboka, np. pługiem parowym, jak i zbyt płytkie odwrócenie warstwy gleby, np. pługiem Burmestra, sprawy tej nie mogą dobrze zozwiązać. Z tego zatem względu skonstruował p. Galiński narzędzie własnego pomysłu, używając do tego celu starych pługów dwuskibowych, które przerabia na jednoskibowe w ten sposób, że na ramię pługa umieszcza podrzynacz, główny pług i pogłębiacz, w poprzedniej skibie pracujący. Rysunek (fig. 2) konstrukcję ową przedstawia. Pod wszystkie zboża orze się do mniej więcej 24 cm, a przed pługiem umocowany zgłębiacz wzrusza dno bruzdy na dalsze 10, względnie 11 cm. tak, że wzruszenie całej uprawianej warstwy dochodzi do 34 cm. Do każdego pługa przyczepiona jest brona tak, że przy tej samej czynności koni czy wołów dokonuje się orki, oraz bronowania. Pług z doczepioną broną ciągniony jest na lżejszej roli przez 3 konie lub 4 woły, a na cięższej 4-ma końmi. Oraną rolę bronuje również i przy zimowych orkach, uważa bowiem, że pozostawienie skiby na wysuszające działanie wiatrów zimowych więcej szkody przynosi kulturze ziemi, aniżeli pożytku wpływ przemrożenia i rozkruszenia skiby.

Przy pogłębianiu orki pod buraki nie potrzeba tak jak przy zbożach precyzyjnie działającego pługa, któryby miedolną skibę z warstwą górną.

Dlatego orze warstwę wierzchnią na 26 cm, a za pługiem idzie osobno nurtowiec ciągniony 4 ma wołami, który wzrusza ziemię na dalsze 26 cm tak, że gleba wzruszona jest do 52 cm. Nurtowiec działa jako płyta, ciągniona pod ostrym kątem względem poziomu. Po płycie jej przesuwa się ziemia, która opadając ulega przewietrzeniu i przemieszaniu.

Nurtowca używać można, o ile zachodzi potrzeba, także do spulchniania ziemi między rzędami ziemiaków, lub buraków. Działa energiczniej od »dłuta« i stawia mniejsze opory. (fig. 3—6).

Przechodząc do gęstości zasiewu podaje autor, że żyta sieje 40—60 kg na 1 ha, pszenicy 50—80 kg, przy odstępach rzędów 25—30 cm. Owsa wysiewa 60 kg na ha, również tyle jęczmienia, jarą pszenicę wysiewa w ilości 120 kg na ha, w odległości rzędów 25 cm. Buraki cukrowe sieje również rzadko, wysiewa bowiem 12 kg na 1 ha, w 6 rzędów, na 3 metrowy siewnik, t. j. przy odległości 50 cm między rzędami. Siew zaprawia formaliną. Wału przy burakach nigdy nie używa, ani przed przerywką, ani później, puszcza jedynie wał drewniany przed siewem wtenczas, gdy ziemia w niektórych miejscach jest zanadto sproszkowana. Buraki sieje podobnie jak zboże na 5 cm szeroko, przygniatając ziarno rolką, do tego zastosowaną.

Również ziemniaki sadzi w rzadkie rzędy, t. j. po 70 cm w odstępach 42—46 cm; nie sadzi rzadziej ze względu na pędraki. Odstęp rzędów dlatego bierze tak szeroki, ponieważ zauważył, że przy obredlaniu konie uszkadzają krzewy i takie rośliny rosną gorzej i łatwiej podlegają chorobom.

Odnośnie do pielęgnowania owsa i jęczmienia, to polega ono na tem, że po 9 dniach po zasiewie puszcza na nie bronki, a gdy młode roślinki dostaną trzeci listek, puszcza je ponownie. W razie potrzeby, po nagłych deszczach, powtarza pracę, puszczając opełacz z gęsiemi stopkami i umocnionemi przy opełaczu spulchniaczami, ryjącemi do rywaniem, opaźniając je około 10 dni, aby można dostrzec wyraźnie różnicę między choremi, a zdrowemi roślinami. Chore rośliny z ziemi bezwarunkowo usuwa.

Po zwykłem oczyszczeniu z chwastów i po przerwaniu, stoją buraki w rzędach w odstępach po 24—26 cali, a gdy rośliny dorosną do wysokości około 15 cm, puszcza między rzędy nurtowiec, bez skrzydeł, (fig. 5), na 16 cm głęboko. Później nurtowca już nie używa.

Przy uprawie ziemniaków stosuje

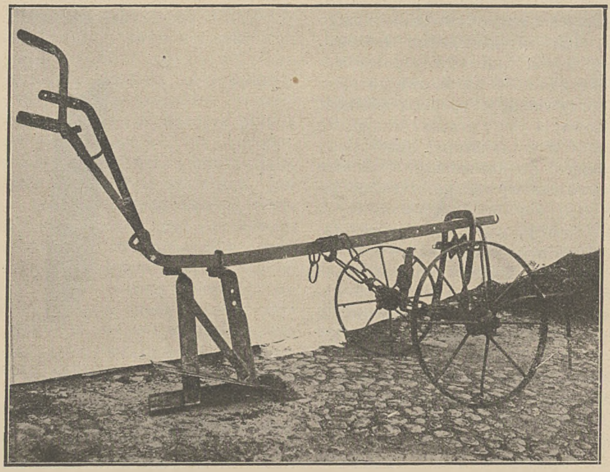


Fig. 3. Nurtowiec przygotowany do orki podskibia

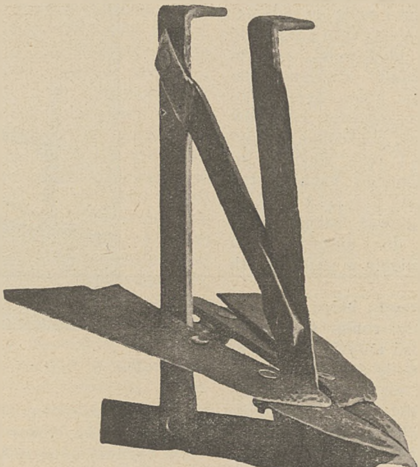


Fig. 4. Nurtowiec konstrukcji p. T. Galińskiego

10 cm głębokości. Prócz tego, w razie zachwaszczenia, daje się dziabkę. Lekką bronkę daje tak często, jak tego gleba w razie deszczu wymaga. Wogóle na roboty pielęgnacyjne posiewne zwraca pilną uwagę, uważając je za bardzo ważne, przy rzadkich zasiewach.

Co do pielęgnowania buraków, to, o ile przy ich wzejściu spostrzeże zgorzel, lub inną chorobę, szybko je wtedy przedziabuje, czeka natomiast z prze-

bronę łańcuszkową, spulchnia glebę dwa razy nurtowcem do 22 cm głęboko, a na 26 cm szeroko, i obsypuje radlonki raz lub dwa po nadmiernych deszczach lub gdy się ziemia zachwaści. W razie suszy nie obsypuje, lecz pozostawia ziemniaki prawie bez radlonek. Przed zakwitnięciem ziemniaków daje ręczną dziabkę, celem ostatecznego wytępienia chwastów i obrzucenia ziemią.

Przy ich pielęgnowaniu stara się jak

najrzadziej wyjeżdżać w pole, i czynić to gdy jeszcze ziemniaki są małe, aby jak najmniej je uszkadzać kopytami końskiemi.

Zarazek zakaźnego ronienia i jego zwalczanie (wedle referatu Prof. Dr. Legieżyńskiego, wygłoszonego na posiedzeniu Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego we Lwowie).

W cechach morfologicznych zarazka uderza jego małość i charakterystyczne układanie się prętków w lite grudki w obrazie mikroskopowym preparatów, pochodzących z chorobowo zmienionego łożyska, lub ze sztucznych hodowli. Z biologicznych własności podnieść należy słabą zdolność wzrostową na sztucznych pożywkach i specjalną zdolność przystosowania się prątka Banga do egzystencji w zmniejszonej ilości tlenu w otaczającej go atmosferze. Działanie chorobotwórcze wywiązuje zarazek po usadowieniu się w drogach rodnych ciężarnej krowy, wywołując proces zapalny w embrjonalnej tkance łożyska matki i płodu. Prątek może osadzać się jeszcze w gruczole mlecznym i narządach rozrodczych buhaja — w innych narządach go niema, nawet z macicy znika w krótki czas po poronieniu. Przemawiałoby to za samouleczaniem organizmu po przybyciu zakaźnej choroby, lecz z drugiej strony nie wyklucza dalszego szerzenia zarazy przez tak zwanych roznosicieli (krowa z prątkami w wymionach, buhaj). Zarazki dostają się do organizmu zdrowej krowy przedewszystkiem przewodem pokarmowym wraz z pożywieniem i wodą do pojenia, zanieczyszczonemi wypływem z pochwy, wodami i błonami płodowemi, płodem martwym i ewentualnie mlekiem zwierząt już zakażonych. Jako czynnik pośredniczący w przenoszeniu zarazków odgrywa wielką rolę podściółka, naczynia, buty, ubranie i ręce służby. Infekcję przez zakażonego buhaja przy akcie płciowym należy przyjąć z pewnem zastrzeżeniem, ponieważ zakażenie to prowadzi raczej do niezachodzenia w ciążę, jak do ronienia w późniejszych okresach.

Obserwacje zwierząt, które jak wiadomo rzadko kiedy ronią więcej jak dwa razy i obecność antycial we krwi krów, które już roniły świadczy o tem, że organizm broni się przeciw zakażeniu. Jedno lub dwukrotne zakażenie uodparnia zwykle zwierzę na całe życie.

W zwalczaniu zarazy podkreślić należy konieczność stwierdzenia pierwszych wypadków zakaźnego ronienia, zanim większa ilość, lub wogóle cała obora zakażoną zostanie. Stwierdzamy obecność ronienia zakaźnago przez wykazanie mikroskopowe, lub hodowlane prątka Banga w okresie ronienia. Wyniki najlepsze a zarazem łatwe w badaniu i nieograniczone tylko do samego okresu ronienia daje nam serologiczne badanie (aglutynacja, wiązanie dopełniacza) krwi zwierząt. Ono też pozwala zorjentować się w rozmiarach zarazy i od jego wyniku zależy dobór ewentualnie stosowanych szczepień ochronnych.

Zachodzi konieczność leczenia miejscowego po poronieniu. Jako podstawę zwalczania ronienia zakaźnego, bez której żadne środki, nie wyłączając szczepień ochronnych, nie mogą dać nam nadziei stłumienia zarazy, uznać należy zarządzenia higjeniczne streszczające się w 1) urządzeniu stajni porodowej, 2) odkażeniu przeprowadzonem środkami prostemi i taniemi (n. p. soda na gorąco, mleko wapienne) i wreszcie 3) kontroli (separacja, ewentualnie badanie krwi) nowo zakupionych krów przed wprowadzeniem ich do obory.

Co do szczepień ochronnych to założeniem w ich stosowaniu jest wywołanie czynnej odporności, analogicznie do tej, jaką zwierzę samo w sobie wytwarza po przebyciu zakaźnego ronienia. Stosujemy w tym celu szczepienie — albo zarazkami żywemi z uwzględnieniem dokładnej kontroli, aby nie wywołać sztucznego ronienia u krów cielnych, lub nie zakazić zdrowej obory, ale które nam pozwolą na uzyskanie maksymalnej odporności u zwierząt — albo zarazków zabitych nie dających tak silnego uodpornienia, lecz nie grożących przykremi konsekwencjami w razie ich szablonowego stosowania.

Przez cierpliwe i świadome celu przestrzeganie zarządzeń higjenicznych i przez szczepienia ochronne można stłumić tę gospodarczo ważną zarazę w oborach zakażonych.

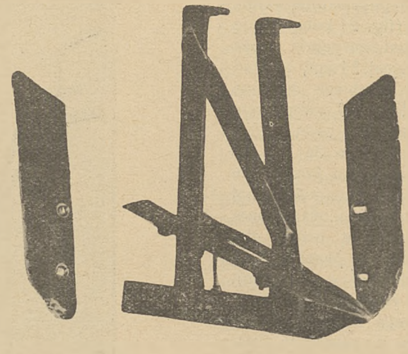


Fig. 5. Nurtowiec z odjętemi skrzydłami

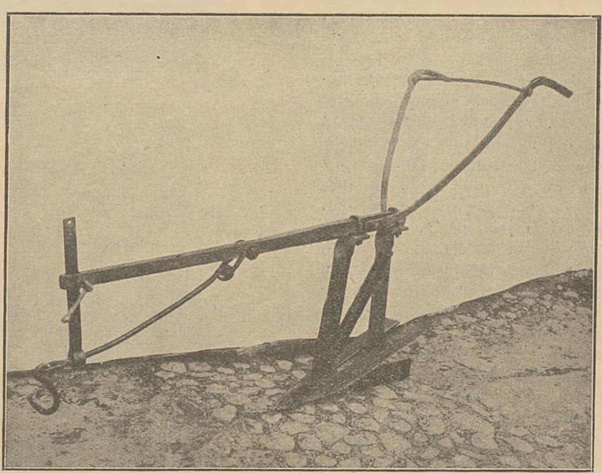


Fig. 6. Nurtowiec przygotowany do wzruszania ziemi między ziemniakami

Uwagi o najbliższych robotach w polu. Wobec spóźnionej wiosny i częstych nawrotów zimna, przebieg wiosennych zasiewów mocno się rozwleka w stosunku do lat normalnych. W większości gospodarstw zaledwie gdzieniegdzie posiano grochy, bobik i mieszanki, a na ziemiach nie drenowanych nawet i tych zasiewów jeszcze nie skończono. I nie może tego stanu rzeczy uważać za wynik opieszałości rolnika, gdyż byłoby błędem spieszyć z zasiewem, jeśli ziemia nie weszła w stan czynny — »wydobrzały«. Przedsiewne deptanie ziemi w takich warunkach powodowałoby tylko zasklepienie roli i jeszcze większą szkodę, niż siew spóźniony. Jednakże i opóźnianie siewów ma pewne granice, poza któremi trzeba się już wyrzec uprawy niektórych roślin, szczególniej wymagających siewu wczesnego. Do tych należą groch, wyka nasienna i bobik, które, o ile kwitnienie ich wypada na czas gorącego i suchego lata, łatwo podlegają szkodnikom, a przedewszystkiem mszycy, która potrafi obniżyć plon tych roślin do 20% plonu normalnego.

Z innych znów względów zasiew owsa

i jęczmienia dwurzędowego zbyt opóźnionym być nie powinnien; rośliny te, siane późno, choćby nie ucierpiały z powodu braku wilgoci, będą skracać poszczególne etapy swego rozwoju. Krzewienie się ich pójdzie szybciej i kosztem gęstości krzów, a potem i formowanie się kłosa będzie szybsze, co da w rezultacie kłosy krótsze i mniej plenne. Zasiewy te bowiem, chodźby o miesiąc opóźnione w stosunku do wczesnych, dojrzeją zaledwie o kilka dni później od wczesnych tej samej odmiany. W bardzo wielkim stopniu rolnik może umniejszyć straty z tego powodu powstające, mianowicie gdy zasili te rośliny łatwo rozpuszczalnemi nawozami pomocniczemi. Roślina bowiem, mając słabo rozwinięte korzenie, będzie wówczas korzystała z gotowych pokarmów zużywając mniej energji, niż na pobieranie trudniej rozpuszczalnych związków mineralnych ze składników gleby.

Najtrafniej jednak postąpimy, jeśli w warunkach koniecznego opóźnienia siewów z powodu zimna dobieramy rośliny mniej wrażliwe na siew spóźniony. Dotyczy to szczególniej owsa na lżejszych gruntach, który lepiej w takich warunkach zastąpić jęczmieniem czterorzędowym, który suszę łatwiej znosi, a z powodu wrażliwości na przymrozki nawet wymaga późniejszego siewu.

W końcowym okresie kwietnia będzie na miejscu zasiew seradeli. Niektórzy siewają tę roślinę z kry, lecz nie jest to właściwe, bowiem na zbyt suchych piaskach nawet marcowy siew nie pomoże i seradela będzie licha, a na ziemiach dla niej odpowiednich wczesny zasiew oziminy sprzyja zbyt silnemu przerostowi, co utrudnia sprzęt zboża, a seradela mocno przycięta z trudem się w sierpniu krzewi. Siew łubinów nasiennych jest w kwietniu konieczny; ich długi okres rozwojowy sprawia, że majowy zasiew rzadko kiedy dojrzewa.

W drugim szeregu, co do czasu siewów, stoją zwykle rośliny okopowe, a z tych marchew sieją najwcześniej, a ziemniaki najpóźniej. Nie jest to zasada dostatecznie usprawiedliwiona. Siew bowiem wczesny w granicach możliwości jest i dla ziemniaków najwłaściwszy. Ziemniak, sadzony zwykle na lżejszych ziemiach, ma przy wczesnem sadzeniu możność wypuszczania kłów i podziemnego ich rozwoju już wtenczas, kiedy temperatura się podniesie, choćby chwilowe przymrozki powierzchownie później ziemię ścinały. Te przymrozki nie będą mu szkodziły, gdyż leży w ziemi w głębokości 10—13 cm., dokąd mróz wiosenny nie sięga, a dużo się zyskuje przy wcześniejszem sadzeniu choćby dlatego, że w kopcach w owym czasie, wskutek nieumiejętnego jak dotąd przechowywania, ziemniaki tracą bardzo wiele energji rozwojowej. O tem się często zapomina. Trzeba jednak, aby ziemniaki wcześniej sadzone nie były krajane, gdyż takie są więcej narażone na przypadki zgnilizny, leżąc w ziemi dłużej, niż sadzone w późniejszym okresie. Zresztą krajania wogóle się nie zaleca. Sadzenie tedy ziemniaków ku końcowi kwietnia będzie bardzo na czasie i wcale nie za wczesne. Co do marchwi zaś, to wczesny siew, jakkolwiek więcej wilgoci jej zapewnia do skiełkowania, niż byłaby w tym roku wskazana, poprostu dlatego, że marchew do wzejścia oprócz wilgoci wymaga nie mało ciepła, a zasiana w ziemię nieogrzaną przedewszystkiem chwastem pozarasta, zanim wzejdzie. Nie jest rzeczą łatwą owe pielenie, gdy rośliny siewnej nie widać. Pozatem zbyt wczesne siewy marchwi sprzyjają wyrastaniu »pośpiechów«, czyli nasienników.

I z burakami rzecz się ma podobnie jak z marchwią, jakkolwiek w zasadzie wczesne ich siewy, zwłaszcza cukrówki, są w latach normalnych najkorzystniejsze. Ten rok uważać musimy za wyjątkowy i siewy buraków, pod koniec kwietnia nie będą spóźnione. W każdym jednak razie czy siewy zbożowe, czy okopowe, jakie w najbliższym czasie przypadają, nie powinny iść w rolę ani zimną ani mokrą; pora spóźniona nie powinna nas pozbawiać zimnej krwi ani rozwagi w tym kierunku, natomiast gdy ziemia się dogrzeje i fermentacja rozpocznie wypadnie może i nocy zarywać, by w szybkim tempie pracę siewną wykonać. Przytem, by wilgoć zimową zaoszczędzić, należy wszystko co obeschnie bronować, a dopiero potem kolejno prowadzić zasiewy. (Arol).

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

J. Narzissenfeld „Poradnik dla kupców zbożowych, eksporterów, młynarzy i ziemian" Lwów 1927.

Stosunek rolnictwa do giełd zbożowych w Polsce, w szczególności w Małopolsce, pozostawia bardzo wiele do życzenia. Rolnicy nasi dotychczas nie zdają sobie dostatecznie sprawy z pomocy jaką giełda może im oddać przy transakcjach handlowych i z roli jaką ta instytucja posiada dla wprowadzenia handlu ziemiopłodami na tory odpowiednie. Transakcje handlowe nasi rolnicy załatwiają po staremu, bądź to u siebie w domu, bądź w najbliższej mieścinie, z miejscowemi pośrednikami, zamiast udawać się ze swym towarem na giełdę. Mało kto z naszych rolników należy do giełdy lwowskiej zbożowej i bierze udział w jej posiedzeniach, a znających zwyczaje handlowe, panujące na giełdach, możnaby chyba na palcach policzyć! Stąd też dzieło powyższe ukazało się w całem tego słowa znaczeniu istotnie na czasie. Podaje ono najważniejsze objaśnienia tyczące się handlu ziemiopłodami, prowadzonego na giełdach. Przedewszystkiem zatem omawia zwyczaje handlowe giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie, uzupełnione wyjątkami zwyczajów handlowych giełdy płodów rolnych we Wiedniu. Szczegóły te uzupełnione są również statutem giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie. Te działy są właściwie najważniejsze. Niemniej jednak pożyteczne są i działy inne, np. znajdujemy tutaj taryfę towarową polskich kolei, podającą wykaz odległości spis granicznych stacyj przejściowych, nomenklaturę, klasyfikację towarów, tabelę opłat przewozowych, normalnych i wyjątkowych i t. d. W osobnym rozdziale podane są ważniejsze międzynarodowe terminy handlowe i skróty. Dzieło zawiera również tabelę przeliczeniową funtów holenderskich na kilogramy, zamiany marek niemieckich na dolary, kursy dolara amerykańskiego, wykaz notowań pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, na giełdzie lwowskiej w r. 1926, dalej tabele norm czystości, siły kiełkowania i wartości użytkowej nasion i t. p. Bardzo praktyczne jest również podanie wzorów protestu giełdowego i terminatki. Wreszcie znajdują się tu nawet pewne wskazówki praktyczne, interesujące rolnika, w sprawie zwalczania kanianki, raka ziemniaczego, użycia nawozów fosforowych i t. d.

Dzieło to zatem powinno się stale znajdować na biurku każdego rolnika, bo przecież każdy rolnik, jako producent, ma do zbycia ziemiopłody i niejednokrotnie cały zysk gospodarstwa zależy od mniej lub więcej korzystnego spieniężenia uzyskanych produktów. Nie wątpimy, iż dzieło to przysłuży się temsamem w wysokim stopniu do korzystnego ukształtowania się naszych stosunków handlowych w zakresie zbytu i sprzedaży ziemiopłodów, a temsamem zbliży nasze rolnictwo do zwyczajów jakie panują w tym dziale już oddawna na zachodzie. *B. Janowski.*

Przegląd ogrodniczy zeszyt IV z 1928 r. zawiera następującą treść: Br. Gałczyński — Odmiany jabłoni, które trzeba wypróbować w Polsce, K. Brzeziński — W sprawie letnich odmian drzew owocowych, Wł. Jankowski — Cebula żytawska ulepszona, C. Wyrzykowski — Praktyczne wskazówki produkcji i siewu nasion, A. Wróblewski — Park w Kórniku, S. Makowiecki — Żywopłoty, E. Jankowski — z ogrodów pod Paryżem, S. Kras-ski — Figa jako roślina doniczkowa, Notaty, E. Jankowski — Franciszek Szanior, Pytania i odpowiedzi, Komunikaty i sprawozdania, Piśmiennictwo, Cenniki nadesłane do Redakcji, Głosy Czytelników.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Zaliczki i pożyczki dla plantatorów tytoniowych. Plantatorzy tytoniu, którzy uprawiać będą tytoń na powierzchni, przewyższającej najniższy wymiar, przepisany do uprawy tytoniu (w okręgach małopolskich 600 m², w innych okręgach 500 m²), otrzymać mogą bezprocentowe zaliczki pieniężne na rachunek przyszłych należności za odstawiony monopolowi tytoń z tegorocznych zbiorów. Plantatorzy, którzy zobowiążą się uprawiać tytoń w okresie czasu conajmniej 5 lat na powierzchni powyżej 1 hektara, mogą otrzymać, za odpowiedniem zabezpieczeniem, oprocentowane pożyczki na pokrycie wydatków inwestycyjnych, połączonych z uprawą tytoniu.

Wielki konkurs kukurydziany. Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, obejmujące swojemi Stowarzyszeniami całe terytorjum Polski, ogłosiło na rok 1928 ogólnopolski konkurs kukurydziany dla wszyst-

kich członków S. M. P. Celem konkursu jest odrodzenie i dobrobyt wsi polskiej, podniesienie i wzbogacenie jej kultury. Konkursem tym rozpoczyna Zjednoczenie Młodzieży Polskiej wielki wyścig pracy i współzawodnictwo, mające zapomocą młodzieży doprowadzić gospodarkę naszą rolną do obfitych plonów z ziemi i dochodów z inwentarza. Konkurs rozpoczyna się 15 maja b. r., nasion dostarcza samo Zjednoczenie Młodzieży Polskiej w Poznaniu (Pocztowa 15).

W związku z tem wydało Zjednoczenie broszurę p. t. „Konkursy przysposobienia rolniczego“ ze szczegółowemi informacjami. Nabyć je można we wszystkich Związkach Młodzieży Polskiej (w Lublinie, Krak. Przedmieście Nr. 58).

Na terenie Lubelszczyzny konkurs kukurydzy spotkał się ze zrozumiałem zainteresowaniem nie tylko wśród młodzieży, zorganizowanej w S. M. P., ale i wśród starszego społeczeństwa.

Zmiana zwyczajów handlowych na żyto i owies na Giełdzie lwowskiej. „**Wiadomości Giełdowe**“ podają następujące zwyczaje handlowe w obrocie giełdowym dla żyta i owsa, obowiązujące od 2-go kwietnia br.

I. Żyto

zmieniony w § 13 zwyczajów specjalnych handlu zbożem i nasionami (z 13 grudnia 1913)

Przy tranzakcjach bez próbki, rozumie się żyto pochodzenia krajowego, suche, zdrowe, niezagrzane, normalnie oczyszczone, o wadze objętościowej, określonej według standartu Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

Ciężar objętości 1 litra żyta oblicza się w gramach przy pomocy jednolitrowej wagi zbożowej.

O ile przy tranzakcjach umówiona była waga objętościowa powyżej standartu, to przy dostawie żyta o mniejszej wadze objętościowej potrąca się za brakującą wagę objętościową po ½% od ceny kupna za każde 5 gr w litrze do normy standartowej.

W razie dostawy żyta o mniejszym ciężarze objętościowym, należy kupującemu przy braku ponad

3 do 5 gr w litrze bonifikować ½%
5 do 10 gr w litrze bonifikować 1%
10 do 15 gr w litrze bonifikować 1½% kwoty fakturowej. Braki w ciężarze objętościowym do 3 gr w l. nie mogą być przedmiotem bonifikaty.

Przy braku ponad 15 gr ma kupujący prawo postawić towar do dyspozycji.

Jeżeli jednak w myśl niniejszych zwyczajów (§ 8) lub stosownie do zawartej osobnej umowy, żyto ma być przyjęte z mniejszą wartością, wówczas należy się kupującemu dalsza bonifikacja, a mianowicie, przy braku ponad 15 gr do 30 gr 1% kwoty fakturowej, za każde 5 gr czyli przy braku ponad

15 — 20 gr bonifikata 2½%
20 — 25 gr bonifikata 3½%
25 — 30 gr bonifikata 4½%

Przy tranzakcjach na żyto z zastrzeżeniem gwarancji pewnej ściśle oznaczonej wagi objętościowej, odbiorca nie jest obowiązany do przyjęcia towaru z niższą wagą objętościową.

O ile brak w wadze objętościowej przekracza 30 gr kupujący nie jest obowiązany do przyjęcia towaru, chociaż istniała w umowie klauzula mniejszej wartości.

Chociażby kupujący dostarczył sprzedającemu dokumentów przewozowych, na których kupujący figuruje jako nadawca, to jednak odbiór jakościowy odbywa się na stacji odbiorczej.

Przy tranzakcjach bez próbki nie można dostarczać żyta o zanieczyszczeniu większem niż 3 proc. wagi ogólnej.

W domieszce tej nie może być więcej sporyszu niż 0,1 proc. wagi, zanieczyszczenia mineralnego 0.5 proc. wagi.

Domieszki zdrowych ziarn pszenicy do 5 proc. i ½% jęczmienia oraz ½% ziarn zrośniętych nie uważa się za zanieczyszczenie; są niem natomiast ziarna puste.

Oznaczenie % zanieczyszczenia przeprowadza się przez ręczne przebranie 3 próbek żyta po 50 gr. Z uzyskanych rezultatów przyjmuje się liczbę przeciętną. W wypadku, w którym rezultaty obu prób różniły się od siebie więcej niż o 10%, należy je ponowić.

Począwszy od 1 sierpnia należy dostarczać żyto z ostatniego zbioru.

II. Owies

zmieniony w § 15 Zwyczajów specjalnych handlu zbożem i nasionami (z 13 grudnia 1913).

Przy tranzakcjach bez próbki, rozumie się owies suchy, zdrowy, normalnie oczyszczony, o ciężarze objętościowym określonym według stondartu Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

Niedopuszczalny jest do dostawy owies stęchły, spleśniały lub zagrzany, oraz owies z powodu wilgoci zczerniały.

Odmianę owsa czarnego można dostarczyć tylko za wyraźnem zastrzeżeniem zawartem w umowie.

Uważa się za niewadliwy owies o ciężarze objętościowym mniejszym od umówionego o nie więcej jpak 5 gr w litrze.

Owies nie mający powyższego minimalnego ciężaru objętościowego, nadaje się wprawdzie również do dostawy , należy jednak bonifikować kupującemu różnicę ciężaru objętościowego procentowym opustem od ceny fakturowej;

Przy braku ponad 5—10 gr ½% opustu
przy braku ponad 10—15 gr 1% opustu
przy braku ponad 15—20 gr 2% opustu
przy braku ponad 20—25 gr 3% opustu
przy braku ponad 25—30 gr 4% opustu

Brak w ciężarze objętościowym, przenoszący przy owsie 30 gr w litrze, uprawnia kupującego do nieprzyjęcia towaru.

Owies o ogólnem zanieczyszczeniu większem niż 3½% wagi nie może być przedmiotem dostawy, przy tranzakcjach bez próbki.

W domieszce tej nie mogą zanieczyszczenia mineralne przekraczać 1% wagi, życicy odurzającej (Lelum temulentum) ½% wagi.

Plewki nie uważa się za zanieczyszczenie, chyba, iż ilość jej wskazuje na celowe domieszanie. Domieszki obcych ziarn zbożowych i pastewnych do 5% nie uważa się za zanieczyszczenie; są niemi natomiast ziarna zrośnięte i łubin.

Za ziarna pastewne uważa się, wyki, bobik, groszki, seradelę i owies głuchy.

Ilość obcych przymieszek stwierdza się przez ręczne przebranie i przeważenie 3 prób po 50 gr owsa. Z uzyskanych rezultatów przyjmuje się liczbę przeciętną. W wypadku, w którym rezultaty obu prób różniły się od siebie więcej niż o 10%, należy próby ponowić.

Począwszy od 1 września należy dostarczać owies ostatniego zbioru.

Średnie szkoły rolnicze. W związku z wykonaniem rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 marca 1928 r., dotyczącego wyłączenia z kompetencji Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rolniczego szkolnictwa średniego, w Ministerstwie Rolnictwa odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli obu Ministerstw, na której ustalono szczegóły powyższej akcji a mianowicie:

1) Termin przekazania M-stwu Rolnictwa szkół rolniczych średniego stopnia ustalono na dzień 1 lipca 1928 r.

2) Ministerstwo Rolnictwa obejmuje wszystkie państwowe szkoły rolnicze średniego stopnia, a mianowicie: w Cieszynie, Czernichowie, Bojanowie, Bydgoszczy, Dębowej Łące i Żyrowicach, oraz nadzór fachowy i pedagogiczny nad państwową szkołą rolniczą w Białokrynicy, która administracyjnie pozostanie nadal w zarządzie M. W. R. i O. P.

Ponadto obejmuje Ministerstwo Rolnictwa nadzór nad prywatnemi szkołami rolniczemi średniego stopnia w Sobieszynie, w Snopkowie, Julinie i Chyliczkach oraz nad kursami jedwabnictwa w Gnieźnie;

3) Ustalono sprawy związane z przejęciem budżetów powyższych szkół, oraz przeniesieniem potrzebnych etatów;

4) Zastrzeżono prawo wzajemnego wizytowania szkół podległych obu Ministerstwom pod względem przedmiotów fachowych.

Ponadto w Min. Rolnictwa prowadzone są prace nad ustaleniem programu oraz zorganizowaniem konferencji w sprawach ogólnych zagadnień związanych z oświatą rolniczą. *Arol*

Nowe warunki co do jakości zboża, zakupywanego przez wojskowość są następujące:

Zboże, zakupywane dla armji, winno pochodzić z ostatniego sprzętu; winno ono być suche, zdrowe, niezagrzane, wolne od zapachu niewłaściwego i szkodników zbożowych. Żyto ze sporyszem w ilości, nie dającej się usunąć zwykłą manipulacją gospodarczą, t. j. do 0.1 proc. dopuszczalne jest do zakupu.

Szefostwo Adm. Armji ustaliło standarty dla zboża ze zbiorów 1926/27 dla okręgu lwowskiego, obejmującego rejony we Lwowie, Stanisławowie, Złoczowie, Przemyślu, Jarosławiu i Równem: dla żyta 690 g/l dla owsa 450 g/l.

Minimum ciężaru objętościowego, które będzie obowiązywało Intendenturę M. S. Wojsk. w bież. okresie, wynosi dla żyta — 651 g/l. dla owsa 426 g/l. Przy odbiorze żyta i owsa o ciężarze objętościowym niższym od standartowego, będą stosowane potrącenia z ceny według skali następującej:

przy wadze	o	5 g/l	niższej	o standartowej	½%	ceny
„	„	„ 10	„	„	„	1	„
„	„	„ 15	„	„	„	2	„
„	„	„ 20	„	„	„	3	„
„	„	„ 25	„	„	„	4	„
„	„	„ 30	„	„	„	6	„
„	„	„ 35	„	„	„	8	„

Dopuszczalny procent zanieczyszczenia w życie w postaci ziarn zrośniętych jęczmienia, chwastów i zanieczyszczeń mineralnych, według nowych „Wytycznych“ będzie wynosił 3 proc., przyczem ilość ziarn potłuczonych ponad 2.5 proc. winna być wliczana do ogólnego procentu zanieczyszczeń. Dla owsa dopuszczalny proc. zanieczyszczeń w postaci ziarn zrośniętych, chwastów i zanieczyszczeń mineralnych będzie wynosił 3,5 proc., z tem, że zanieczyszczenia mineralne nie powinny przekraczać 1 proc. Do powyższego ogól-

nego procentu zanieczyszczeń będzie zaliczany również łubin. Domieszki obcych ziarn zbożowych i pastewnych (bez łubinu) w ilości nieprzekraczającej 5 proc. nie będą zaliczane do zanieczyszczeń.

Z Towarzystwa Popierania Polskiej Nauki rolnictwa i leśnictwa. Oddział Poznański. Pierwsze w bieżącym roku posiedzenia dyskusyjne Towarzystwa odbędą się w Poznaniu w dniach 9 i 10 maja b. r. Jako prelegenci wystąpią prof. St. Biedrzycki, Inż. Fr. Zoll, Dr. St. Szumowski, Prof. W. Schramm, Prof. Dr. Vorbrodt, Inż. St. Woszczyński, Prof. Z. Moczarski, Prof. T. Chrząszcz.

KOMUNIKATY TOW. GOSPOD. WSCH. MAŁOP.

KONKURS

na posady instruktorów rolniczych przy Tow. Gospodarskiem Wschodniej Małopolski we Lwowie Kopernika 20.

Warunki: a) ukończenie wyższych lub średnich studjów rolniczych,
b) praktyka rolnicza.

Wynagrodzenie miesięczne 300 zł, zależnie od kwalifikacji, nadto przy wyjazdach służbowych zwrot kosztów podróży, oraz djeta.

Do podania należy dołączyć:
1) życiorys, 2) odpis metryki chrztu, 3) odpisy świadectwa z ukończonych studjów i odbytych praktyk rolniczych. Termin do wnoszenia podań od 1 maja do 1 czerwca b. r. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi i bez zwrotu.

Sekretarz: *Gubrynowicz mp.* Prezes: *Łuszczewski mp.*

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE

L. 862. **O podstawie wymiaru specjalnych opłat drogowych od gruntów.** Z powodu pouczenia w powyższej sprawie, wydanego przez województwo lwowskie w roku bieżącym, jakoby podstawą obliczenia specjalnej opłaty drogowej był cały państwowy podatek gruntowy wraz z progresją i degresją tak jak jest on przypisany do zapłaty w księgach bierczych Urzędu Skarbowego, zwracamy uwagę Ziemian, że w tym względzie obowiązuje okólnik Nr. 43 Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 19 lutego 1927 N. S. F. 842/27, wystosowany do wszytkich pp. Wojewodów. Ten okólnik zaś postanawia w punkcie 4), że „obciążenie opłatami drogowemi poszczególnych płatników nie może przekraczać 75 proc. (zmieniono później na 100 proc.) przypadającego na płatnika zasadniczego państwowego podatku gruntowego“, a w punkcie 5) tłómaczy wyraźnie, że „przez zasadniczy państw. podatek gruntowy, o którym mowa wyżej, rozumieć należy, jak to już zresztą wyjaśnione zostało w piśmie okólnikowem Ministerstwa Spraw Wewn. z dnia 4 września 1925 N. S. F. 1804/25, wszystko to, co przypada na poszczególnych płatników tytułem państw. podatku gruntowego z wyłączeniem oddzielnego dodatku (t. zw. progresji) przewidzianego w art. 2 ustawy z 15 czerwca 1923 (Dz. U. N. 65 p. 505) i bez uwzględnienia ulg, przewidzianych w art. 3 tejże ustawy (tj. t. zw. degresji)“. Wreszcie w punkcie 6) określa okólnik dokładnie, że „kwota opłat drogowych przypadająca na wszystkie grunty, powinna być rozłożona między płatników w stosunku do płaconych przez nich podatków (od gruntów), wymienionych wyżej w punkcie 4)“, a więc od „zasadniczego podatku gruntowego“.

Te przepisy przypominamy obecnie i zalecamy członkom Wydziałów powiatowych, aby za podstawę specjalnych opłat drogowych brano albo czysty dochód katastralny, albo „zasadniczy podatek gruntowy“, który wynosi 411 zł od 1000 zł dochodu katastralnego.

Dyrektor: *Łopuszański* mp. Prezes: *Gołuchowski* mp.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Śnieżyca kwietniowa a obawy rolnika. Śnieżyca w b. r. żywo przypomina rok 1903, kiedy także w miesiącu kwietniu spadły dość obfite śniegi, wyrządzając rolnictwu poważne szkody. Poszczególne gatunki roślin uległy doszczętnemu zniszczeniu, a przedewszystkiem dość długo leżący na polach śnieg przyczynił się do znacznego opóźnienia wegetacji roślin.

Obecna śnieżyca przyszła znienacka, jak gdyby chciała przypomnieć swoje panowanie z przed 25 laty, powodując poważne obawy wśród sfer rolniczych. Wszędzie dają się słyszeć wyrazy zaniepokojenia, gdyż obudzone do wegetacji przez ciepłe dni poprzednie rośliny doznały raptownego zahamowania przez znaczne obniżenie się temperatury.

Nie tylko, może i słuszne obawy o stan ozimin, powodują zaniepokojenie, lecz przedewszystkiem fatalny stan pogody utrudnia spełnianie dalszych a już rozpoczętych prac wiosennych.

W latach normalnych nieobfitujących w niespodzianki natury, w miesiącu kwietniu znaczna część zasiewów wiosennych, a szczególniej sadzenie ziemniaków należy do przeszłości. Tymczasem w roku bież. sadzenie ziemniaków w kwietniu jeszcze nie zostało rozpoczęte. Na tem kończą się kłopoty rolnika. Zbyt późna wiosna, która od wiosny kalendarzowej odbiegła o cały miesiąc, musi spowodować znaczny brak i wyczerpanie zapasów paszy zimowej i podrożenie paszy treściwej, gdyż łąki i pastwiska miast okryć się młodą zielenią, zostały zasypane bielą śnieżną, uniemożliwiając w ten sposób wyprowadzanie bydła na paszę świeżą. Przez to znacznie cierpi przednówkowy budżet rolnika, gdyż stosunkowo niska cena nie wyrówna strat, jakie poniesie rolnik wskutek przymusowego zakupu paszy treściwej.

Pomimo niespodzianki śnieżnej rolnicy nie tracą jednak nadziei, przypuszczając, iż dotychczasowe trudy, włożone w przygotowanie gleby, w formie upraw i nawożenia, zostaną wkrótce wynagrodzone dzięki obfitej wilgoci, znajdującej się w ziemi.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa dla sadownictwa, jednak i tutaj obecnej śnieżycy nie należy zrazu zaliczać do klęski. Zdaniem sadowników obecna wilgoć i chłody hamują w znacznej mierze rozwój różnych szkodników sadowniczych. Klęską dla sadownictwa mogą się stać jedynie mrozy, gdyż pączki kwiatowe są już dość znacznie rozwinięte. Największego uszczerbku mogą doznać jedynie drzewa, które już poczęły kwitnąć, a przedewszystkiem morele i brzoskwinie.

Niemniejszą szkodę ponosi warzywnictwo.

Uprzytomnić sobie musimy, że pierwsze warzywa sadzi się zazwyczaj w pierwszej i drugiej dekadzie kwietnia. Ciągłe zimne deszcze wraz ze śniegiem, przeplatane przymrózkami, nie pozwalają na zasadzenie rozsady warzyw wczesnych. To samo dotyczy warzyw wsianych w grunt, gdyż z powodu zbyt niskiej temperatury nie mogą kiełkować.

Stan ozimin we Wsch. Małopolsce. Z informacyj nadesłanych nam z poszczególnych powiatów Wsch. Małopolski daje się zauważyć, że z powodu tegorocznej ostrej zimy najwięcej ucierpiały oziminy siane późno, oraz zbyt głęboko kryte.

W wielu wypadkach rzadkie siewy systemu Burmestra okazały znaczniejszy % zniszczenia roślin. Najdotkliwiej zaznaczyły się szkody w żytach, zwłaszcza późno sianych, które w półn. części województwa lwowskiego, oraz w woj. Tarnopolskiem dochodzą do 50%, wcześniejsze zasiewy przezimowały znacznie lepiej i wykazują szkody od 25—30%. Oprócz długotrwałych, mroźnych wiatrów, powodujących na terenach pozbawionych okrywy śnieżnej zniszczenie, występował również grzybek „Fusarinum nivale“, niszczący zasiewy. W większości powiatów pszenica lepiej przezimowała choć i na tej roślinie daje się zauważyć różnica spowodowana porą i systemem siewu, a mianowicie późniejsze więcej ucierpiały. Zima tegoroczna jest przytem bardzo ważnym wskaźnikiem odporności odmian. Naogół ostki krajowe, oraz formy miejscowe, wyszły obronniej, szkody wystąpiły, jak nas informują, jaskrawiej na odmianach importowanych z zagranicy, co zresztą było do przewidzenia. Procentowe obliczenie szkód podają powiaty: tarnopolski, podhajecki, brzeżański na 25%, Horodenka, Lwów, Jaworów, Kołomyja 20%, południowe powiaty woj. lwowskiego, z powodu znaczniejszych opadów śnieżnych, mają szkody mniejsze 10—15%.

Bardzo źle przedstawia się stan pszenicy w powiecie Bóbrka, gdzie zniszczenie wynosi 55%.

Jęczmiona ozime oraz rzepaki przepadły zupełnie, tak, że po przyoraniu ich obsadza się pola ziemniakami, lub obsiewa grochem.

Giżb.

Drugi Polski Zjazd Naukowej Organizacji. Polski Komitet Naukowej Organizacji zwołuje na początku maja r. b. w Warszawie drugi polski zjazd Naukowej Organizacji. Głównem zadaniem zjazdu jest wykazanie sposobów racjonalizacji pracy przy pomocy stosowania metod naukowej organizacji, oraz lustracji osiągniętych wyników i rozważenie projektów, jakie w czasie najbliższym są w Polsce możliwe do zrealizowania. Wszelkich informacyj, dotyczących zjazdu, udziela sekretarjat komitetu zjazdowego, Warszawa, Mokotowska 51-53, tel. 38-13.

Z powiatu skałackiego. P. Piotr Gottwald, dyr. dóbr Iwanówka, donosi nam, że powiat Skałacki został przez myszy i długotrwałe mrozy z ozimin zniszczony tak, że najstarsi ludzie takiej klęski nie pamiętają! Chłopi przepowiadają głód i obecnie, choć który z nich ma nawet jakieś zboże w zapasie, za żadną cenę zapasu tego sprzedać nie chce. Resztki oziminy, z powodu ciągłych przymrozków, znikają do reszty i o ile nie będzie deszczu i ciepła powiat zupełnie zostanie bez oziminy. Wszystkie koniczyny zostały zniszczone tak, że nawet o jakimś plonie i mowy niema!

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA.

156. Wobec nowych teoryj o dawaniu krowom całych buraków osobno, a plew nie zaparzanych, ale suchych także osobno, zapytuję, czy takie suche plewy nie spowodują zaburzeń w trawieniu, zapieczenia ksiąg i zamknięcia kiszek, co wywołałoby stan chorobowy, a nawet padnięcie krowy? Dalej proszę o odpowiedź czy w jesieni w razie zastąpienia końskiego zębu kukurydzą uzyskałoby się większą wydajność mleka? Jeżeli tak, to jaki gatunek kukurydzy byłby na to najodpowiedniejszy (czy pastewna oprócz końskiego zębu, czy tylko jadalna?) dla okolicy podgórskiej chłodnej i obfitej w opady i gdzie można najpewniejsze jej nasienie dostać?

Prenumerator.

157. Przesadzam obecnie agrest i porzeczki. Jakiemi nawozami sztucznemi można je znawozić, w jakiej ilości i w jaki sposób?

N.

158. Posiadam sad, w którym grunt jest zakwaszony, wobec czego drzewa owocowe (szlachetne) dostały raka. Obecnie drzewa zostały oczyszczone dokładnie, okopane i pobielone. Czy i jakich nawozów sztucznych i w jakiej ilości można obecnie użyć, celem poprawy tych drzew i czy to wpłynie na poprawę ich stanu?

N.

159. Chciałbym nabyć mały samochód, łatwy do obsługi bez szofera. Ponieważ się na tem nie znam, proszę o poradę jaki samochód z poniżej podanych, a wiele ceną się nie różniących, będzie najpraktyczniejszy i najsolidniejszy, a mianowicie: Ford, mała Tatra, mała Praga, Opel, mały Fiat, Chevrolet, Citroen.

Czy co do nowego Forda można już mieć wyrobione zdanie co do jego wartości?

J.

160. Czy w majętności 600 hektarowej, opłaciłoby się założenie krochmalni, to znaczy, czy z takiego obszaru możnaby, przy racjonalnym płodozmianie, wyprodukować potrzebną ilość ziemniaków dla należytego prowadzenia takiego zakładu? Ile kosztowałoby, w przybliżeniu założenie takiej krochmalni. Jaką wartość mają odpadki dla hodowli? Wreszcie, jak kalkulują się obecnie takie przedsiębiorstwa i czy jest zapewniony zbyt na wytwory tego przemysłu?

Prosiłbym również o polecenie mi odnośnej fachowej literatury polskiej lub ewent. niemieckiej.

Z. D. K.

161. Zasiałem bobik na świeżym gnoju wywiezionym podczas zimy, przyorując ziarno razem z gnojem. Następny plon będzie pszenica, którą mam zamiar zasilić nawozem fosforowym. Czy nie byłoby więc wskazane, dać go już teraz, w tomasynie, posypowo na bobik, przy jego bronowaniu? Miałoby to i tę dodatnią stronę, że przyspieszyłoby dojrzewanie bobiku i umożliwiło następnie staranne przygotowanie roli pod pszenicę. Okoliczność tę należy tembardziej uwzględnić, że tegoroczne zasiewy wiosenne, są bardzo opóźnione.

Ł. M.

162. Co to jest „Tuczol" prawda, czy blaga?

T.

163. Czy można dostać pożyczkę długoterminową na odbudowę i czy jest prawdą jakoby żadnej pomocy nabywcy gruntów z parcelacji nie mogli dostać. Jestem posiadaczem 20 morgów ziemi nabytej za pośrednictwem Urzędu Ziemskiego we Lwowie.

J. Ł.

ODPOWIEDZI

Rzepak ozimy

(Odpowiedź na pytanie 47)

Hodowlę rzepaku ozimego, w kierunku nie wysypywania się, prowadzi w Niemczech Lembke. Na terenie Wschodniej Małopolski nasiona rzepaku Lembkego posiada gospodarstwo Jagielnica p. loco własność Hr. Lanckorońskiego. Bobik Lochowa nabyć można w Nienadowie p. Dubiecko u hr. Mycielskiego, albo w Turadach, p. Żydaczów u p. Komornickiego. Plantacje powyższe są kwalifikowane przez Sekcję Nasienną T. G.

K. Żebrowski.

Drenowanie faszynami olchowemi

(Odpowiedź na pytanie 48)

Przy drenowaniu faszynami należy rozróżnić trwałość materjału, od trwałości działania. Działanie bowiem drenów faszynowych może ustać albo wskutek przegnicia prętów, z jakich urobiono faszyny, albo wskutek zamulenia próżni pomiędzy prętami, a tem samem wskutek zatkania kanalików, przez które woda przesącza.

W gruncie mineralnym, zwłaszcza w gruncie piaszczystym, zamulenie drenów faszynowych następuje bardzo szybko, zazwyczaj już po trzech latach działanie ich ustaje.

W ciężkich glinach, na terenach silnie nachylonych w nierozłożonych torfach, działanie drenów faszynowych jest większe i dochodzi wyjątkowo nawet do 8 lat.

Gałązki olchowe do wyrobu drenów faszynowych są najmniej odpowiednie, gdyż nadzwyczaj prędko murszeją i rozsypują się przy zmiennem działaniu powietrza i wody. W najlepszym razie trwałość ich nie będzie dłuższa, niż trzy lata, o ile nie zostaną zupełnie zamulone. Wtedy trwałość ich jest znacznie większa, ale zato dren nie działa.

Z tych względów dreny faszynowe wogóle dla osuszenia gruntów ornych zarzucono i stosuje się je zreguły tylko w takich wypadkach, gdy nic na tem nie zależy, ażeby trwałość funkcjonowania była wielka.

Dla osuszenia gruntów ornych najodpowiedniejsze są rurki z gliny dobrze wypalonej, ułożone starannie z należytym spadem i możliwie najszczelniej.

Koszta takiej meljoracji są wprawdzie znaczne (na morg 350—500 zł), ale korzyść z tego odnosić będą i następne generacje.

Małopolskie Zakłady Meljoracyjne i Techniczne we Lwowie.

Zaprawianie nasion buraków cukrowych

(II odpowiedź na pytanie 81)

Uprawiając na dość znacznej przestrzeni buraki cukrowe, starałem się wszechstronnie zbadać, który z polecanych środków jest najskuteczniejszy w walce z chwościkiem.

Wedle różnych doświadczeń podawanych w pismach i broszurach, a także wedle opinji sąsiedniej cukrowni, która na swojem folwarku uprawia znaczną przestrzeń buraków cukrowych, doszedłem do wniosku, iż najlepsze usługi oddaje 40% formalina. Można ją nabyć we Lwowie w firmie Józef Koleżański, Batorego 34 a po cenie około 7'50 za 1 kg. Na obszar około 60 mg, potrzeba około 4 kg formaliny.

K. S.

Buraki cukrowe po koniczynie

(II odpowiedź na pytanie 92)

Gleba po koniczynie jest zasadniczo dobra dla uprawy buraka cukrowego, jeżeli w jesieni po sprzęcie koniczyny była starannie uprawiona.

Co do zapytania w sprawie ilości nawozów sztucznych, to jeżeli ziemia, o którą w pytaniu chodzi, jest z natury silna i zasobna, w takim razie wymienione ilości nawozów sztucznych byłyby wystarczające, z wyjątkiem może wapna, w przypuszczeniu, że gleba mało go zawiera, a może jest trochę zakwaszona. W każdym razie wapno musi być posiane jak najwcześniej i dokładnie z ziemią wymięszane, aby nie uszkodziło później wschodzących buraków. Właściwie lepiej byłoby rozsiać wapno jeszcze w jesieni.

Sól potasową i superfosfat można rozsiać przed siewem — przyczem można oba te nawozy ze sobą zmieszać.

Pozwolę sobie jednak zauważyć, że o ile pytającemu chodzi — jak pisze — o uzyskanie „wysokiego plonu" buraków, to konieczne jest dodanie nawozów azotowych, o których w pytaniu niema wzmianki. Co do ilości tychże, to zależnie od zasobów ziemi, należałoby rozsiać na jakieś 2 tygodnie przed siewem buraków 150—200 kg azotniaku na 1 ha, a później np., tuż przed przerywką, lub zaraz po niej, wysiać posypowo 100 kg saletry chilijskiej w jednej lub 2 dawkach. Rozsianie saletry może się też przyczynić do ograniczenia rozwoju chwościka buraczanego, który w ostatnich latach znaczne szkody w plantacjach wyrządza.

K. S.

Ilość dawki azotniaku

(Odpowiedź na pytanie 96)

Owies jest wrażliwy na gryzące własności azotniaku, dlatego ten ostatni powinien być przykryty tydzień, a najmniej 5—3 dni przed siewem owsa. Azotniak musi być dobrze wymieszany z górną warstwą ziemi, mającą wiele bakteryj rozkładających próchnicę z wydzielaniem kwasu węglowego i bakteryj nitryfikujących azotniak, musi być więc płytko przykryty orką do 10 cm albo też dobrze przybronowany lub drapaczowany. W wypadku gdy orka ma być płytka, to można wiosną na pokład jesienny rozsiać azotniak, a następnie dobrze go wymieszać bronami, np. sprężynowemi i to byłoby najlepsze.

Jeżeli orka ma być głębszą to lepiej najpierw wyorać, a następnie na skiby wysiać azotniak i dobrze wymieszać kultywatorem lub bronami.

Nawet na glebie w dobrej kulturze lepiej z siewem ziarna zaczekać kilka dni, a nie wysiewać owsa bezpośrednio po rozsianiu azotniaku, mimo, że pośpiech obecnie konieczny.

Inż. Sobek.

Żyto leśne

(Odpowiedź na pytanie 114)

Żyto powyższe, pod nazwą świętojańskiego, można nabyć tylko w Wielkopolsce. Należy zwrócić się do Wielkopolskiej Izby Rolniczej albo do „Posener Saatbaugesellschaft w Poznaniu" gdyż od-

mianę tę w Wielkopolsce uprawiają na bardzo niewielkich obszarach.

K. Ż.

Czy jest ustawa uwalniająca pożyczkobiorcę na meljoracje lub inwestycje od opłat stemplowych do podań do Kasy Skarb. i zaświadczeń w tych sprawach

(Odpowiedź na pytanie 117)

Ustawa nie wypowiada się wyraźnie co do zwolnień odnośnych, nawet o ile chodzi o meljoracje. Możnaby jednak próbować takiego zwolnienia przez zamieszczenie w miejsce stempla takiej uwagi: „Wolne od stempla w spr. meljoracyjnej (dobra publicznego)".

Natomiast podania o świadectwa takie urzędowe i same świadectwa w sprawach pomocy państwowej dla osadników i reemigrantów są wspomnianą wyżej ustawą z 1 września 1926 Nr. 98 u. R. P. zwolnione od należytości stemplowych.

W sprawach inwestycyjnych nie przysługują natomiast żadne zwolnienia stemplowe.

Dr. Karol Czerny.

Kto sprzeda psa owczarka Alzackiego

(Odpowiedź na pytanie 118)

Polecamy Towarzystwo Hodowli Psów w Warszawie, ul. Nowy Świat 35, gdzie ewentualnie, zasięgnąć można informacyi w nabywaniu psów rasowych.

Małopolskie Towarzystwo Łowieckie we Lwowie.

Utrzymywanie gnoju pod bydłem

(Odpowiedź na pytanie 127)

Po długoletniem doświadczeniu mogę doradzać budowę stajni tylko w ten sposób, aby można gnój, aż do wywiezienia, utrzymywać pod bydłem. Jest to dotychczas najlepszy sposób zabezpieczający od znacznych strat cennego azotu. Unika się przytem różnych prac i kosztów z utrzymywaniem gnoju na gnojowni, której już sama budowa wiele kosztów i trudów nastręcza. Zamiast zatem betonowania na wolnem powietrzu miejsca, w każdym razie dość znacznego, ekonomiczniej wypadnie urządzić stajnię wgłębioną, a podłogę wyłożyć cegłą na kant ułożoną na cemencie. Unika się w tym wypadku budowy szczelnej studni na gnojówkę, z której też bardzo wiele azotu tracimy, a wywożenie jej jest nieraz uciążliwe, czasem przy złym stanie dróg i mokrych pól niemożliwe, a wtedy gnojówka przepełnia studnię, i nie wiadomo co z nią począć. Konieczne jest jednak urządzenie w stajni żłobów do podnoszenia i zniżania, w miarę przybywania gnoju lub wywiezienia, drugim zaś warunkiem jest posiadanie dostatecznego zapasu słomy, gdyż utrzymywanie bydła na gnoju wymaga obfitego ścielenia. Bardzo ważne jest też przerabianie gnoju codzennie w ten sposób, aby z pod tyłów bydła przekładać go pod trzody, i suchą słomą po przerobieniu dobrze naścielić. Przy staranności niema też obawy, aby bydło się brudziło i można je w zupełnej czystości utrzymać. Przy budowie stajni wgłębionej, trzeba bardzo dobrze rozmierzyć szerokość bram, gdyż po gnój zajeżdża się do stajni furami, chodzi więc o to by orczykami lub osiami nie zawadzać o futryny lub skrzydła i nie psuć ich. Przejazd musi być na przestrzał stajni.

Kłopotliwa może być tylko w tym wypadku sprawa pomieszczenia nawozu od koni. Najlepszą radą jest na to przewiezienie lub przeniesienie nawozu końskiego pod bydło co w kilku gospodarstwach widziałem. Końskiego nawozu niema zbyt wiele, jest przeważnie suchszy aniżeli bydlęcy, więc przeniesienie go do obory zamiast na gnojownię, nie sprawi wielkiej różnicy, a wobec zaoszczędzenia zapasów azotu chyba sowicie się opłaci!

Gnój na gnojowni albo łatwo wysycha, albo też nadmiernie moknie, trzeba go silnie udeptywać, należałoby go przekładać ziemią lub torfem —próbowano też posypywać go superfosfatem, co przyspaża i kosztów i trudów niemało. Gnojownia nie powinna być umieszczona tuż koło budynku — aby woda z dachów nie spływała na gnój, a i miejsce musi być wybrane odpowiednio, aby deszczowe wody na gnojownię nie spływały.

Przy utrzymywaniu gnoju pod bydłem nie tylko ogranicza się straty azotu, do możliwego minimum, ale zwiększa się jego ilość. Gnój bowiem dobrze udeptany nie torfieje tak łatwo jak na wolnem powietrzu, o czem przy wywożeniu gnoju ze spodu gnojowni można się przekonać. Bardzo często bowiem z takich gnojowni wywozi się drobny, bardzo przegniły nawóz, którym zaledwie mały kawałeczek pola zaścielić można.

W Niemczech stosują gdzieniegdzie przechowywanie gnoju w dużych i wysokich komorach z desek. W Małopolsce urządzono taką gnojownię w okolicy Tarnobrzegu, są to jednak dotychczas próby i to kosztowne, gdyż urządzenie takie, na około 40—50 sztuk bydła, wynosi około 6.000 zł.

K. S.

Towarzystwo ubezpieczeń życiowych „Gizela"

(Odpowiedź na pytanie 130

Likwidację ubezpieczeń polskich powierzyło austrjackie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń „Gizela" założonemu w r. 1919, przy udziale Towarzystwa wiedeńskiego „Feniks", polskiemu Towarzystwu Ubezpieczeń „Przyszłość", które ma gmach i oddział własny we Lwowie. Jedną z czołowych osobistości w tem nowem Towarzystwie jest b. minister Dr. Władysław Stesłowicz, radca i generalny sekretarz Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Dr. K. Cz.

Użycie głębosza „Unja"

(II odpowiedź na pytanie 133)

Praktyka wykazała, iż głębokie prucie ziemi między rzędami, specjalnie przy okopowych, daje znacznie zwiększone zbiory, co też skłoniło naszych rolników do używania głęboszy czyli dłuta. Zadaniem tychże jest tylko przez głębokie prucie międzyrzędzia uprzystępnić dostęp wilgoci i powietrza do roślin przez co osiąga się znacznie większe zbiory. Rzecz jasna, iż z orką głębosz nic wspólnego mieć nie może, gdyż daje tylko obróbkę dodatkową tak, iż dotychczasowej obróbki ziemi pod okopowe zaniechać nie można.

„Agraria", Adam Kamiński we Lwowie

Instalacje w młynach

(II odpowiedź na pytanie 135)

I. Zastosowanie do 4-ch par walców jednego „plansichtera" 4-o działowego zamiast 4-ch cylindrów mącznych i 2-ch cylindrów śrutowych posiada poważne strony dodatnie, a to z następujących powodów:

a) powierzchnia w planie budynku zajęta cylindrami (nie licząc przejść) wypada trzykronie większa przy 4-ch cylindrach niż przy jednym plansichterze tejże wydajności.

b) Charakter sortowania mlewa na „plansichterach" jest odmienny od sortowania mlewa na cylindrach, ponieważ na sitach plansichterów cząstki mlewa jednakowej wielkości a odmiennego ciężaru gatunkowego układają się w oddzielnych warstwach. Wobec tego mniejsza ilość lżejszych części otrębowych przechodzi prze sita, a mąka wypada bielsza.

2. Należy jednak pamiętać, iż przy zastosowaniu plansichterów, potrzebna jest aspiracja tychże, co wymaga zainstalowania filtra ssącego i wentylatora do centralnej aspiracji młyna.

3. Musimy nadmienić, iż dobre mlewo możliwe jest tylko przy dobrem czyszczeniu, przy wykonaniu następujących czynności czyszczenia zboża:

a) oczyszczenie zboża od kamieni, piasku, kurzu, słomy, plew, ziarn chwastów, oraz chorych ziarn zbożowych (tatar-aspirator),

b) wydzielanie ze zboża kąkolu i bitych ziarek zboża (tryjery),

c) oczyszczanie zboża od kawałków żelaza (magnes),

d) usuwanie z powierzchni ziarna ziemi i zarodków (łuszczarka cepowa z płaszczem drucianym).

e) Zdjęcie naskórka ziarna (szmerglówka z płaszczem karborundowym).

Przy przemiale żyta pożądany jest jeszcze gniotownik z cylindrem sortującym, którego zadaniem jest, zapomocą rozgniatania ziarn żyta, oczyścić je od brudu zaległego w bruzdzie ziarnka.

Spółka Akcyjna Handlu ziemiopłodami

Budowa stajni wgłębionej

(Odpowiedź na pytanie 138)

W stajni wgłębionej znakomicie konserwuje się gnój, stąd też wszędzie tam gdzie się rozchodzi o produkcję dobrego gnoju należy oddać pierwszeństwo tym stajniom. Liczyć się jednak trzeba z koniecznością używania większej ilości ściółki, czego wymaga ten sposób przechowywania gnoju. Kwestję tę rozwiązuje najlepiej dodatek pewnej ilości torfu do ściółki.

J.

(II. Odpowiedź na pytanie 138)

Jeżeli chodzi o budowę w ogólności obory to w pierwszym rzędzie należałoby się zastanowić, jaką obora będzie: 1) użytkową, 2) hodowlaną czy wreszcie, jak w większości wypadków się spotyka, — fabryką gnoju „obornika". Przypuszczam, że będzie oborą użytkową, t. j. chodzi w pierwszym rzędzie o mleczność. Dla obory użytkowej raczej odpowiadałaby stajnia płytko normalna, bo musimy zachować jak największą czystość. Gnojownia dla obory użytkowej jakoteż i hodowlanej najlepszą systemu „Kranza". Nie zalecam betonowych, ponieważ znając tutejsze stosunki nie zauważyłem i nie spotkałem by obornik był racjonalnie przechowany. Jeżeli chodzi o obory tylko dla gnoju, t. j. stajnie opasowe, to proponowałbym tylko obory wgłębione, ponieważ z nich przy stosunkowo małym nakładzie pracy uzyskujemy należyty obornik. Proszę o sformułowanie pytania jakiego typu z wyżej podanych będzie obora i jakie na to są kapitały, a wtedy wprost pod adresem pytającego odpowiedź nadesłać będzie można.

„Undus"

GŁOSY CZYTELNIKÓW

W sprawie kredytów rolniczych

Sprawa kredytów długoterminowych jest jeszcze tak ciężka i trudna do przeprowadzenia, że ratujemy się kredytami krótko-terminowemi, które także tak bardzo różowo się nie przedstawiają, np. ostatnia pożyczka „siewna". Aby ją uzyskać, trzeba było wraz z podaniem dołączyć poświadczenie prezesa powiatowego Z. Z., że nic się już na sprzedaż niema, natomiast potrzeba dokupić zboża na zasiew. Wszystko załatwione, pożyczka przyznana, weksle odesłane do Banku Gospodarstwa Krajowego, ale że pora spóźniona i nasiona zakupić trzeba, więc tymczasem pożycza się od jakiegoś usłużnego żydka, naturanie na wyższy procent, na jakiś tydzień, dwa, bo pieniądze z banku w tym czasie nadejść muszą... Zbliża się termin oddania pieniędzy żydowi, ale pieniądze z banku nie nadchodzą, natomiast przychodzi pismo, że trzeba jeszcze potwierdzenia ze Starostwa, bo inaczej pożyczka wypłacona nie będzie. A więc na gwałt trzeba jechać do Starostwa, brać poświadczenie — posyłać — co wszystko razem zajmie z tydzień czasu, i nareszcie pieniądze nadchodzą! A tymczasem ma się u siebie codzień żyda, lub posłańca z karteczką, że mu potrzeba pieniędzy, że się terminu obiecanego nie dotrzymuje, i rezultat taki, że traci się wskutek niedotrzymania terminu ten podręczny, parodniowy, a nieraz bardzo potrzebny kredyt! Po odebraniu pieniędzy z poczty dostaje się w parę dni zawiadomienie, że rozporządzenie cofnięte i już poświadczenia ze Starostwa nie potrzeba! Druga sprawa to prolongata uzyskanych pożyczek. Czy nie dałoby się tak pokierować, żeby pożyczki mogły być za stałą opłatą np. 10 proc. na kapitał aż do zupełnego wypłacenia prolongowane, zamiast udzielania świeżych? Np. 4 marca 1928 musiało się zwrócić całą pożyczkę tak zw. „przednówkową" a już 10 marca podawano o nową „siewną". A więc nowe podania, zaświadczenia, prośba sąsiadów o podpis, co, każdy przyzna, jest wielką przykrością, bo dużo mniej nerwów kosztuje prosić o dalszy podpis, niż prosić o nowy. Ale to już kwestja „uczuciowa", która w interesach niema miejsca, natomiast przychodzi do rozwiązania kwestja pieniężna. Przecież dużo łatwiej opłacić każdemu z nas 10 proc. na kapitał, bo na to można zawsze w gospodarstwie coś na każdy kwartał przygotować, czy jakieś opasy, czy część zboża, niż odrazu zwrócić parę tysięcy, bo o taką sumę na średnich gospodarstwach już trudniej. A więc znowu musi się pożyczyć, żeby na czas zwrócić i za parę dni robić nowe podania... Wszystko to strasznie nam nasze położenie gospodarcze utrudnia, i coraz uciążliwszem robi. Myślę, że tę sprawę odnośne czynniki poruszą, bo wszystkim, którzy musimy korzystać z kredytów i ratować się niemi, leży ona bardzo na sercu.

Julja Walter.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Prof. Br. Janowski porusza w „Wiadomościach Giełdowych" sprawę stosunku rolnictwa do giełd zbożowych w Polsce w słowach następujących:

Wiadomo chyba każdemu, że w krajach zachodnich, jakkolwiek nie są „na wskróś rolniczemi", jednakże transakcje ziemiopłodami odbywają się zasadniczo na giełdach zbożowych. Tam to odbywają się owe miljonowe transakcje handlowe, wśród których nie tylko wagony, ale pociągi, względnie całe okręty ziemiopłodów w kilku minutach przechodzą z rąk do rąk.

Jakżesz inaczej odbywa się ta rzecz u nas, zwłaszcza przy sprzedaży mniejszych partyj ziemiopłodów.

Wszystko jedno, czy to odbywa się w kancelarji zarządu dóbr, czy na jarmarku, pertraktacje trwają długie godziny, czasem nawet i kilka dni, przypominają niejednokrotnie raczej jakiś rodzaj meczu między atletami, niż tranzakcję handlową. Sprzedający wychodzi zwykle z zasady, że kupiec czycha na wyzyskanie jego nieświadomości, stawia zatem początkowo cenę nie stojącą w żadnym stosunku do danej wartości towaru, kupujący repostuje ten atak wyznaczając cenę również odbiegającą od rzeczywistości, naturalnie jednak w kierunku przeciwnym, no i wreszcie po różnych wzajemnych ustępstwach dochodzą po dłuższym czasie do porozumienia, zmęczywszy się wzajemnie.

A sprawa ta przebiega jeszcze łatwo, gdy przedmiotem jej jest towar gotowy, komplikuje się natomiast, gdy tranzakcja przybiera charakter terminowej dostawy towaru.

Kwestja obliczania procentu, udzielanej zaliczki, zarobku kupującego, premij asekuracyjnych od zniżki, niepewność co do jakości towaru, to są wszystkie momenta, które utrudniają rychłe dojście transakcji do skutku. Wynikają z tego prawdziwe boje homeryckie.

Jeślibyśmy mieli możność obliczania na kilogramometry pracy zużywanej rok rocznie tak przez sprzedających jak i zakupujących ziemiopłody w Polsce, to prawdopodobnie przerazilibyśmy się cyfrą astronomiczną, jaką byśmy wtedy otrzymali.

Że stosunki takie w kraju na „wskróś rolniczym" są karygodną anomalją, to chyba nie ulega wątpliwości. Sprawa handlu ziemiopłodami w Polsce musi być bezwzględnie dostosowana do wzorów zagranicznych, do praw logiki i wreszcie organizacji pracy, a jednym do tego sposobem jest skierowanie całego ruchu handlowego na giełdy zbożowe.

Przyczyny tego stanu upatruje „Tygodnik Handlowy" w zbyt wysokim podatku obrotowym, obciążającym transakcje giełdowe.

Obecnie obroty na giełdach zbożowych są stosunkowo małe i główną przyczyną tego jest podatek obrotowy, który obowiązuje przy transakcjach giełdowych w wysokości $^1/_2$% plus 10% od tego ostatniego, plus 25% podatku komunalnego od pierwszych dwóch. Firmy, nie prowadzące ksiąg handlowych, unikają transakcyj giełdowych, podatek ten nie będzie zniesiony, dopóty aby nie płacić tego podatku, dopóki więc większość transakcyj będzie się zawierać poza giełdą. Nawet pewne organizacje społeczne jak magistraty, opierały się w swoich zakupach nie cedule giełdowej, ale na ofertach drobnych młynów, które transakcyj na giełdzie nie przeprowadzają.

Straty, któreby wynikły ze zniesienia podatku obrotowego na giełdach, mogłyby być zrównoważone przez skoncentrowanie na giełdach obrotów ziemiopłodami a przez to nastąpiło ujawnienie zapasów zboża w kraju i przeciwdziałanie pewnym momentom spekulacyjnym, które zjawiają się właśnie wtedy, kiedy giełda zbożowa nie jest wyrazicielką tendencji panującej na rynkach.

Dodać tutaj należy, że do wzmocnienia znaczenia giełd zbożowych dla handlu rolniczego przyczyni się prawdopodobnie w stopniu wysokim nowe zarządzenie władz wojskowych p. t.: „Wytyczne gospodarki żywnościowej wojska, na rok 1928/29". W tej sprawie pisze p. W. Hayer w „Przemyśle i Handlu", co następuje:

W związku ze zmianą systemu zakupów zboża przez Intendeturę musiał ulec pewnym modyfikacjom dotychczasowy stosunek wojskowości do dostawców. Dawniej wojsko, jako odbiorca zboża, stało poza giełdami i rządziło się specjalnemi normami, które obce były zwyczajom, utartym w stosunkach kupieckich, i dlatego mógł podówczas istnieć podział dostawców wojskowych na pewne kategorje, mianowicie zastrzeżone było pierwszeństwo producentom rolnym i ich zrzeszeniom. Obecnie, wskutek zniżenia przez wojskowość swych wymagań do przeciętnych wymagań giełdowych, znikają kategorje dostawców bardziej i mniej uprzywilejowanych i najodpowiedniejszą z pośród nich staje się ta kategorja dostawców, która daje najkorzystniejsze dla Skarbu Państwa warunki dostawy zboża.

Nie przesądza to bynajmniej zwalczania zbędnego w wielu razach pośrednictwa i docierania bezpośrednio do producenta rolnego. „Wytyczne" wskazują, że należy stale zwracać uwagę na zakupy u producentów małej i wielkiej własności, zrzeszeń producentów oraz organizacyj i związków rolniczo-handlowych.

Do powyższych dostawców „Wytyczne" na rok 1928/29 zalecają stosować następujące ulgi: 1) przy umowach z przetargu ulgi co do wadjum i kaucji, 2) pierwszeństwo przy nabywaniu otrąb, sprzedawanych przez wojskowość, oraz 3) zwalniania od opłat stemplowych przy zakupach odręcznych. Wypożyczanie worków, które miało miejsce w poprzednim okresie, w bieżącym okresie będzie zniesione ze względu na brak dostatecznej liczby worków w zarządzie wojskowym.

Jeżeli chodzi o ogólną charakterystykę nowych „Wytycznych", to zaznaczyć można, że stanowią one w gospodarce wojskowej znaczny krok naprzód. Zbliżenie się wojska do zwyczajów giełdowych w zakresie zawierania transakcyj o dostawy zbożowe, oraz znaczne uproszczenie czynności manipulacyjnych, towarzyszących odbieraniu zboża przez władze wojskowe, niewątpliwie usprawnią akcję dostaw wojskowych z korzyścią dla armji i dla Skarbu Państwa.

b. j.

TO I OWO

Sztuczne słońce dla krów w celu podniesienia wartości odżywczej mleka

Pod tym tytułem pomieszcza „Expres Wiecz. II." następującą notatkę:

Rzeczą bardzo ciekawą dla rolników i hodowców będzie odkrycie, jakiego dokonał dr. Allen, kierownik stacji doświadczalnej ministerjum rolnictwa w St. Zjednoczonych.

Oświadcza on, że krowy w ciągu dni

chłodnych bardzo lubią grzać się w oborach w promieniach ultrafioletowych, wysyłanych przez aparat elektryczny. Korzystając z tych promieni krowy wyglądały tak, jak gdyby leżały na trawie i grzały się w słońcu.

Ten sam objaw stwierdzono również w odniesieniu do kur. Urządzono mianowicie dwa kurniki, z których jeden ogrzewany był temi życiodajnemi promieniami ultrafioletowemi; bardzo szybko kury zdołały to zauważyć i wszystkie przeniosły się do tego właśnie kurnika i zachowywały się w nim w ten sposób, jak zachowują się kury, siedzące w słońcu na ciepłym, suchym piasku.

Z tych spostrzeżeń dr. Allen wyprowadza wniosek, że krowy i kury nie tylko lubią korzystać z tych promieni, lecz, że dzięki nim gatunek mleka i jaj bardzo się podnosi. Korzystając z takiego mleka dzieci są zupełnie wolne od tak zwanej choroby angielskiej.

Na podstawie wyniku tych doświadczeń z promieniami ultrafioletowemi rząd St. Zjednoczonych oficjalnie zalecił tę metodę w celu poprawienia urządzeń gospodarstw rolnych. To też coraz więcej hodowców, i rolników urządza u siebie aparaty, wysyłające promienie ultrafioletowe.

Kończąc swój cenny raport w tej sprawie dr. Allen mówi:

„Nikt z nas nie może sobie wytłumaczyć, jak się właściwie odbywa, że promienie słoneczne lub też zastępcze promienie elektryczne, przechodzą poprzez grzbiet krów czy kur, znacznie ulepszają stan mleka lub jaj, czyniąc je nieporównanie pożywniejszemi. Nikt jednak nie może stwierdzić, że tak nie jest".

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się wkrótce ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Zgłoszenia sprzedających.

Jaje Pekingów zł 1·50 sztuka. Zarząd dóbr Wicyń, koło Dunajowa.

Federbusch, Żurawce, p. Lubycza, sprzeda: prima czerwoną koniczynę. 77

Młocarnia Claytonowska 27 cali stabilka z przyrządem czyszczącym 1500 zł. Zarząd dóbr Niskołyzy, p Komarówka. 83

Zarząd dóbr Brzeźnica, koło Skawiny, wydzierżawi 100 morgów stawów. 78

Zarząd dóbr Brzeźnica, koło Skawiny, sprzeda garnitur młocarniany parowy i wiązałkę żniwiarkę. 79

Posady poszukiwane.

Rządca, ślązak, szkoła rolnicza, kurs hodowlany, zmieni posadę. Zgłoszenia: »Sumienny 80«.

Wolne posady.

Poszukuję rutynowanej buchalterki rolniczej. Hrabia Koziebrodzki, Podhajczyki Justynowe, poczta Trembowla 82

Zgłoszenia kupujących.

Ziemniaki przemysłowe, odmianę, skrobiowość, cenę, do Zarządu Rogóżno, Sądowa Wisznia. 81

Buraków pastewnych wagon kupi: Zarząd dóbr Dukla, 85

Po 50 q peluszki, wyki letniej, grochu polnego, od producenta. Anaszkiewicz, Przeworsk. 84

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Amerykańskie rynki zbożowe stały w okresie ubiegłym pod znakiem alarmujących wieści o stanie pogody i związanym z tem wpływem na stan zasiewów. Odnosi się to zaś specjalnie do pszenicy. W szczególności rozeszły się wieści, że w połowie miesiąca w Stanach Zjednoczonych nastała powrotna fala silnych przymrozków, które specjalnie dały się we znaki w części środkowej i południowo-wschodniej kraju, jak niemniej również i w Kauras, Missuri i Indiana. Do tego wszystkiego przyłączają się jeszcze wieści, że zarówno na wschód jak też i na zachód od Missisipi, stan zasiewów o ile nie ulega pogorszeniu, o tyle w każdym razie nie poprawia się.

Nic więc dziwnego, że przy tego rodzaju sytuacji i wieściach giełdy w pierwszej linji puszczając w ruch swój czuły barometr, przedewszystkiem alarmują haussę, która w okresie sprawozdawczym staje się specjalnie przy pszenicy bardzo wybitna, wykazując w ciągu paru dni zwyżkę o około 8 centów. Nastroje giełdowe stają się powszechnie gorączkowe przy braku zdecydowania co do tego, czy z obawy przed dalszą zwyżką należy przystąpić do realizowania transakcyj, czy też w uwzględnieniu możliwego załamania się zwyżki, należy zająć stanowisko wyczekujące.

A poza tem wszystkiem wyłaniać się zaczyna, dzięki niedyskrecji pewnych odłamów prasy amerykańskiej, rzecz dla tamtejszych stosunków wysoce charakterystyczna. Z początku nieśmiało, a potem coraz intensywniej i wyraźniej zaczęły iść w świat głosy, że gwałtowna zwyżka cen zboża jest niczem innem jak tylko... sprytnym manewrem politycznym obecnego rządu amerykańskiego. Wedle twierdzeń bowiem „wtajemniczonej" prasy tamtejszej działanie na zwyżkę cen zboża ma być jednym ze sprytnych, a bezwątpienia skutecznych środków agitacyj przedwyborczych, celem zjednania licznych mas farmerów na swoją stronę i dla swoich celów. Rzecz ta zresztą nie jest nowa. Specjalnie bowiem londyńskie koła giełdowe stwierdzają, że zupełnie analogiczna sytuacja, pod wpływem odpowiedniej akcji ówczesnego rządu Stanów Zjednoczonych, dała się powszechnie zaobserwować i w r. 1924, który również bezpośrednio poprzedzał, jak i obecnie, rok wyborczy. Te głosy, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zupełnie trafnej krytyki, nie pozostały też i bez skutku. Rzucając bowiem w świat twierdzenia, że urzędowe sprawozdania o pozostawiającym bardzo wiele do życzenia stanie zasiewów są jedynie tylko manewrem taktycznym, mającym na celu sztuczne wywołanie zwyżki cen — odegrała ta krytyka rolę zimnej wody wylanej na rozognione umysły, powodując równocześnie odwrót dotychczasowej tendencji zwyżkowej. I rzeczywiście dnie ostatnie wykazują zasadniczą w tej dziedzinie przemianę. Miejsce dotychczasowej gorączki zajmuje względne uspokojenie, gwałtowna zwyżka zaś cen ustępuje wobec tendencji zniżkowej. Ten stan przynajmniej narazie, posiada pewne cechy trwałości na pewną dłuższą metę.

Zupełnie analogiczną sytuację, jak powyżej, nakreśloną odnośnie do pszenicy, zaobserwować można w Ameryce, również i co do żyta.

Cokolwiek odmiennie przedstawia się rzecz pod względem kształtowania się cen na kontynencie europejskim. Rzecz jasna, że nastroje amerykańskie nie przeszły po Europie bez echa i tutaj bowiem od dłuższego czasu obserwujemy stałą zwyżkę cen. Niemniej jednak zwyżka ta i na tutejszym kontynencie daje się zaobserwować, w czem, rzecz oryginalna, Polska wysuwa się nieomal, że na plan pierwszy. Najbardziej intensywnym okresem zwyżki cen zboża u nas była połowa bieżącego miesiąca. W tym bowiem czasie pszenica polska notowała wyżej parytetu Berlina, Hamburga, Nowego Yorku, Chikago, ustępując pierwszego miejsca różnicą zaledwie czterech centów amerykańskich Liwerpoolowi. I wogóle wielce ciekawe jest porównawcze zestawienie cen zbóż chlebowych na ziemiach polskich w latach przedwojennych, w szczególności w roku 1913 z cenami dzisiejszemi. Ceny te wynosiły w dolarach: Warszawa: pszenica 3.75 i 6.85, żyto 2.77 i 5.67, jęczmień 3.13 i 5.58, Poznań: pszenica 4.53 i 6.28, żyto 3.72 i 5.61, jęczmień 3.26 i 4.98, Lwów: pszenica 4.— i 6.80, żyto 2.90 i 5.60, jęczmień 3.15 i 5.55. Jak z tego zestawienia widzimy, ceny zbóż w ostatnich piętnastu latach tempem wprost rewolucyjnem poszły u nas wgórę, wywołując pozornie przez to złudzenie znaczną poprawę rentowności gospodarstw rolnych. Tak jednak w rzeczywistości nie jest, bo w stopniu nierównie znacznym poszły wgórę również i ceny artykułów przemysłowych jak też i robocizny, co specjalnie u nas silnie dawało się rolnictwu we znaki przez istnienie t. zw. osławionych „nożyc".

Sytuacja rynkowa u nas, w okresie sprawozdawczym, zasadniczej uległa zmianie. Nakreślony powyżej stan z połowy kwietnia ulega załamaniu, ceny żyta i pszenicy spadają, tej ostatniej nawet poniżej parytetu światowego. Na ogólną zniżkę zbóż u nas wpłynęła prawdopodobnie zasadnicza zmiana na lepsze warunków atmosferycznych, przyczem przy pszenicy specjalną rolę odegrały wieści o zamierzonem zniesieniu istniejącego zakazu przywozu pszenicy. Wieść ta tak daleko idące skutki za sobą pociągnęła, że oferty zagraniczne przestały się raptem kalkulować, ponieważ oferowano pszenicę krajową po cenach tańszych aniżeli importowana. Fakt ten potwierdza jedynie słuszność naszych twierdzeń niejednokrotnie na tem miejscu stawianych, że w kraju posiadamy bezwarunkowo wystarczającą ilość zapasów na to, by bez potrzeby importu, przetrzymać okres przednówkowy.

Ceny rynków światowych w dolarach Stanów Zjedn. Ameryki Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 26 IV 1928.

Pszenica	6·17
Żyto	6·42
Jęczmień brow.	6·30
Jęczmień przem.	6·20
Owies	6·11

Hamburg 26 IV 1928.

Pszenica	6·13
Żyto	5·72
Owies	5·60

Liverpool 26 IV 1928.

Pszenica	5·89

Nowy York 25 IV 1928.

Pszenica	6·16
Żyto	5·54
Jęczmień	5·00

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 26 IV 1928.

Pszenica	61·00—62·00
„ pomorska	00·00—00·00

Żyto	54·00—55·00
Jęczmień brow.	52·00—53·00
Jęczmień przem.	50·00—52·00
Jęczmień past.	48·50—00·00
Owies	50·00—51·00

Lwów 26 IV 1928.

Pszenica dworska	58.00—60·00
Pszenica zbior.	00·00—00·00
Żyto	50·75—51·75
Jęczmień brow.	49·50—00·00
Jęczmień przem.	43·50 44·50
Jęczmień past.	41·00—41·50
Owies	48·00—00·00

Poznań 26 IV 1928.

Pszenica	58·00—60·00
Żyto	53·00—54·00
Jęczmień brow.	49·00—51·00
Jęczmień przem.	47·00—48·50
Jęczmień past.	46·00—00·00
Owies	43·50—00·00

Dr. N.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 4 V 1928 r.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 58·50—59·50 pszenica kraj. zbiorowa 57·00—58·00, żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 50·25—50·75, jęczmień małop. brow. 670 gr. 47·00—48·00, jęczmień małop. przemiałowy 640 gr. 41·75—42·75, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1927 450 gr. 42·25—43·25, kukurydza rumuńska 42·25—42·75, ziemniaki przemysłowe 0·00—0·00, fasola biała 65·00—70·00, fasola kolor. 48·00—50·00, krasa 60·00—65·00, groch ½ Wiktorja 63·00—68·00, groch polny 52·00—57·00, bobik 40·00—41·00, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 34·00—40·00, siano słodkie krajowe prasowane 9·00—10·00, słoma prasowana 4·75—5·25, hreczka 51·50—52·50, len 71·25 73·25, łubin niebieski 23·50—24·50, rzepak ozimy ex 1927 71·00—73·00, mąka pszenna 40% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 94·50—95·50, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 84·50—85·50, mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 77·00—78·00, grysik kukurydziany 66·00 - 69·00, mąka kukurydziana 52·00—54·00, otręby żytn. netto bez worka 31·50—32·00, otręby pszenne netto bez worka 30·50—31·00, kasza hreczana 50% całówek 50% połówek 94·50—96·50, kasza jaglana 90·50—94·50, kasza jęczmienna 67·50—69·50, pęcak 67·00—68·00, proso krajowe 58·00—60·00, makuchy lniane 49·00—50·00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 190·00—220·00, mak niebieski 90—110, mak siwy 75·00—90, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·70—1·80, Częstochowianka 75 kg za sztukę 1·65—1·70, worki używ. dobre za szt 1·50—1·60.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 20 IV 1928. Pszenica: dworska 64·00—65·00, targowa 63·00—64·00; żyto: dworskie 57·00—58·00, targowe 54·00—55·00; jęczmień: na krupy 48·00—49·00, targowy 00·00—00·00, na pasze 46·00—47·00; owies: dworski 48·00—49·00, targowy 47·00—47·50; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00 00·00; groch: zwycz. 63·00 - 65·00, do gotowania 00·00—00·00, siewny małopolski 00·00—00·00; fasola: „Jasiek“ 00·00 - 00·00, biała zwycz. 52·00—54·00, krasa długa 62·00—65·00, krasa 00·00—00·00. mieszana 45·00—48·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 38·00—40·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 00·00—00·00 niebieski 00·00—00·00; mak: niebieski 090·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna 000·00—000·00, czerw. bez kan 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 00·00 0·00, średnie 00·00—00·00, kwaśne 0·00—00·00 potraw 00·00—00·00; koniczyna 00·00 - 00·00; słoma żytnia długa 0·00—0·00, mierzwa luzem 0·00—0·00; mąka pszenna: 45% gł. 95·00—96·00, 45% grys. 97·00—98·00, 50% pszenna krak. 93·00—94·00, 70% pszenna 00·00—00·00, 0000 z Kongr. gł. 00·00—00·00, 0000 z Kongr. grys. 00·00—00·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 65% 80·00—81·00, 65%: 00·00—00·00, 65% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 33·50—34·00, jęczm. 32·50—33·00, ofagi 00·00—00·00; pęcak zwycz. 62·00—63·00; sieczkarka 63·00 do 64·00; pobielanka 63·00 - 65·00; seradela 27·00—28·00; ziemniaki 9·00—10·00.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 20 IV 1928.— Pszenica 60·00—00·00, żyto 50·00—00·00, jęczmień 48·00—00·00, owies 45·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 12 00.

W STANISŁAWOWIE dniu 26 IV 1928 r. — Pszenica 61·28, żyto 52·00, jęczmień 44·60, owies 44·00, kukurydza 44·33 ziemniaki 8·50—10·00, hreczka 51·33—00·00, proso 49·00—00·00, groch polny 53·33—00·00, groch Wiktorja“ 85·00—00·00, bobik 43·66—47·50, fasola kolorowa 53·75—00·00, fasola biała 63·75—00·00, siemie konopne 72·50—75·00, siemie lniane 73·00—75·00, wyka 45·00—00·00, łubin 43·00—00·00, marchew 00·30—00·35, buraki ćwikłowe 00·40—00·50 buraki pastewne 00·00—00·00 cebula 00·55—00·60. czosnek 1·00—1·20·00, siano łąkowe 13·50. polne 00·00, lasowe 00·00, koniczyna 24·10, mieszanka 00·00, słoma okłotowa do sienników 5·00, na sieczkę 4·50, kukurydza zagr. 00·00—00·00.

W CHYROWIE dnia 27 IV 1928 r. za 100 kg: Pszenica 60·00—65·00, żyto 50·00 do 53·00, jęczmień 47·50—48·50, owies 48·00 do 00·00, ziemniaki 14·00—15·50.

Sprawozdanie handlowe specjalnego składu nasion T. Otmianowskiego w Poznaniu.

Notowania informacyjne za 100 kg za jakości doczyszczone, z ostatniego sprzętu, z gwarancją normalnej siły kiełkowania i czystości, (Lucerna, koniczyny i tymoteusz atestowane bez kanianki.) w złotych dnia 18 IV 1928 roku.

Lucerna prawdziwa prowansalska 580—625, Lucerna prawdziwa północnowłoska 540—570, koniczyna czerwona 300—390, koniczyna biała 230—265, koniczyna szwedzka 320—380, koniczyna żółta chmielowa odłuszczona 200—245, koniczyna żółta chmielowa w łuskach 100—120, inkarnatka 000—000, przelot pospolity 260—310, rajgras angielski krajowy na trawniki 150—170, rajgras angielski krajowy na łąki i pola 130—145. Trawa kupkowa 320—390, tymoteusz 80 - 120, seradela 31—35, wyka latowa 40—45, peluszka 42—46, wiczka zimowa 00—00, groch Wiktorja 85—100, groch polny mały 56—60, groch ziel. Folgier 70—88, gorczyca 65—72, rzepik latowy 90—120, tatarka 43—50, konopie 100—110. siemię lnian. 90—100, proso 48—52. mak niebieski 110—120. mak biały 140—150. łubin nieb. 25—27, łubin żółty 26·50—29·50.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 21 IV — 28 IV 1928.

Wynosił spęd: wołów 33 sztuk, buhaji 33 sztuk, krów 617 sztuk, jałownika 5 sztuk, razem 688 sztuk; cieląt 922 szt., baranów 00 szt., świń mięsnych 3 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 000—175. 000—000 gr, buh. 150—170, 140—148. 000—000 gr, krowy 155—170, 130—150 000—120 gr jałownik 150—165, 000—000, 000—000 gr, cielęta 100—140 gr, barany 00—00 gr, świnie mięsne 000—000 gr. świnie tuczne 000—170 gr.

Łój jadalny 1·60 zł, łój przemysłowy 0·70—1·00 zł, siano I. 19·00—24·00 zł, siano II. 16·00—17·00 zł, słoma 10·00—12·00— zł, koniczyna 00·00—24·00 zł, tymotka 00·00 do 00·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie I. kl. 2·86 zł, bydlęce ciężkie I. kl. 2·82 zł, cielęce I. kl. 4·50 zł, cielęce prow. I. kl. 4·00 zł, końskie duża sztuka 36·00 zł, końskie mała sztuka 25·00 zł

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 21—27 IV 1928 Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 097 do 180 gr, woły 120—180 gr, krowy 076—178 gr, jałownik 109—176 gr. cielęta 135—206 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 180—220 gr, bitej wagi: 230—290 gr.

Na targ spędzono: buhaji 143, wołów 169, krów 146, jałówek 117, cielat 825, owiec 00, kóz i baranów 0, nierogacizny 1065, razem 2465 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 3·00, krowie 2·80, cielęce za 1 szt. 16·00—17·00, z jałówek 1 kg 3·20 zł.

Ceny koni w Krakowie w dniu 17 IV 1928: Konie lekkie pojazdowe 700 - 800 zł, robocze 200—450 zł, rzezne 50—160 zł.

W PRZEMYŚLU w dniu 27 IV 1928. Płacono za bydło zł. 1·38—0·00, barany 0·00, cielęta 1·00. świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie tłuste 0·00—0·00, świnie poniżej 100 kg 0·00, świnie chude 0·00, świnie 1·81.

Na targ przypędzono 53 sztuk koni, 149 sztuk bydła, 406 świń dużych i 680 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 20 IV 1928. Płacono: bydło od 105—150 gr, cielęta od 100—135 gr, świnie od 140—215 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 27 IV 1928 r. Płacono: bydło od 1·00—1·20, cielęta od 1·10—1·25, świnie rzeźne od 1·40 do 1·85, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dniu 27 IV 1928. Ogólny spęd wynosił 775 sztuk, w tem 183 sztuk bydła, 18 sztuk cieląt, 148 sztuk koni, 416 sztuk świń. 000 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 1·16 zł, świnie 1·47—0·00 zł.

W CHYROWIE w dniu 16 III 1928. Świnie żywej wagi 1 kg 1·50—1·90.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniu 27 IV 1928 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 6·00—0·00, karpie żywe 5.00—0·00, szczupaki i karpie śnięte 4·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie 0·00, liny żywe 4·50—0·00, leszcze i karasie 4·50, drób 3·00—0·00. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie w dniu 5 V 1928. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 7·10—7·30 w detalu 7·40—7·60 kuchenne 6·80—0·00

Mleko 50 gr. Jaja 13 gr.

Ceny masła i mleka wedle notowań Mał. Związku Mleczarskiego we Lwowie (ul. Mickiewicza 26).

Masło deserowe w hurcie 7·20, formowane 7.30, kuchenne w blokach 6·80, formowane w detalu 7·60, w blokach 7·40

Jaja po 00 gr. Mleko 45 gr.

Ceny futer.

Ceny płacone za skóry futrzane I-a niewyprawione, wedle notowań firmy Stanisław Stępkowicz, Lwów, plac Kapitulny 1.

Zające 3·50 zł, lisy 10 dol., wiewiórki 60 cent. am., tchórze 4·50 dol., tomaki domowe do 14 dol., kuny leśne 22 dol. wydry 15 dol.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.

Z drukarni i litografii Piller - Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.